Dziś [illegible] stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7608 | Lwów, sobota 21 listopada 1925. | Rok XVI.

Przesilenie na martwym punkcie.

Marsz. Rataj złożył swoją misję. — Min. Skrzyński, powołany do utworzenia gabinetu urzędniczego, po kilkugodzinnych konferencjach również się cofa.



MIN. ALEKSANDER SKRZYŃSKI,
który ponownie podjął się misji tworzenia gabinetu, zrzekł się jej po kilku godzinach.

Niemcy chcieli wywołać powstanie antypolskie.

Wykrycie planu irredenty niemieckiej na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. listopada. (Z) Z Gdańska donoszą: Rzesza niemiecka wydelegowała **do północnych powiatów na Kaszubach** specjalnych agentów, których zadaniem było **wywołanie powstania antypolskiego i doprowadzanie do wypowiedzania się ludności kaszubskiej za Niemcami.** Plan irredenty był szczegółowo opracowany. **Wybuch powstania był naznaczony na 27. października.** Policja polska obserwując agentów **udaremniła jednak ich akcję i stwierdziła,, że propaganda ich znajdowała minimalny posłuch wśród tamtejszej ludności.** Aresztowano głównych przywódców **płatnej akcji niemieckiej,** przyczem najgłówniejszy z nich niejaki **Kruszyński uciekł na teren Wolnego Miasta.** Obecnie policja polska porozumiewa się z Wolnem Miastem o wydanie wichrzyciela.

Groźne manifestacje bezrobotnych w Łodzi.

Tłum wtargnął do gmachu Magistratu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. listopada. (Z) Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym odbył się **olbrzymi wiec bezrobotnych miasta Łodzi.** Postanowiono domagać się od magistratu **jednorazowej zapomogi 200—300 zł.** Następnie tłum udał się pod gmach magistratu, domagając się natychmiastowej decyzji. Ponieważ nikt z przedstawicieli miasta nie zjawił się, **tłum wtargnął do wnętrza gmachu, a następnie do gabinetu prezydenta i wiceprezydentów miasta.** Wobec groźnej postawy demonstrantów **wezwano policję, która tłum rozpędziła.** W kilka chwil potem zjawiła się w Prezydjum magistratu delegacja związków zawodowych **w sprawie wypłaty jednorazowej zapomogi dla robotników pozbawionych pracy.** Prezydent Cwynarski oświadczył, że nie może udzielić w tej sprawie jakiejkolwiek odpowiedzi. **Wówczas bezrobotni, którzy ponownie zebrali się przed gmachem magistratu przypuścili drugi szturm do gabinetu prezydenta i wiceprezydenta.** W odpowiedzi na to **skonsygnowano silniejsze oddziały policyjne, które ostatecznie rozpędziły demonstrantów.**

Włoski patrjotyzm.

Dobrowolne zbieranie funduszu na spłatę długów wojennych.

Rzym, 19. listopada. (Tel. G. P.) Prowadzona jest tutaj z wielkim zapałem **akcja związana za specjalną subskrypcją narodową na rzecz zebrania funduszu do zapłacenia włoskiego długu wojennego w Ameryce.** Datki, które składają również robotnicy i drobni kupcy, napływają ze wszystkich stron.

Na bezdrożu politycznem.

Utworzenie rządu parlamentarnego staje się niemożliwością — jedyne wyjście: rząd fachowy.

Lwów, 20. listopada.

Wczoraj upłynął tydzień od chwili, gdy Rząd p. Władysława Grabskiego zgłosił swą dymisję. Przewidywano, że trudności z zestawieniem nowego gabinetu będą znaczne, nie mniej — oceniając wagę momentu — zdecydowano się nie iść po linji najłatwiejszej, t. j. tworzenia gabinetu fachowego, lecz dążyć do porozumienia stronnictw i do Rządu parlamentarnego.

Dlatego też pierwsze zabiegi odbywały się pod znakiem jak naj szerszej koalicji. Równocześnie jednak wyłoniła się myśl zwężenia jej przez koncepcję centrolewo lub centroprawu. Obie te próby spełzły na niczem, wykazując brak koniecznej większości. Idea koalicji „konieczności państwowej“ — pomimo gorączkowych rokowań, prowadzonych pod kierunkiem p. Prezydenta Rzeczpospolitej — wprawdzie nie upadła, ale natrafiła na szereg komplikacyj i trudności. Wówczas misję stworzenia gabinetu otrzymał p. Skrzyński.

Program p. Skrzyńskiego liczył się z faktem, że nadzieja na Rząd parlamentarny jeszcze nie upadła, że wśród konferencyj międzypartyjnych i wymiany listów klubowych Rząd ten może dojrzeć. To też p. Skrzyński postawił sobie za cel ułatwienie zabiegów stronnictw sejmowych i rolę swą traktował jako prowizorjum — aż do powołania premjera parlamentarzysty.

Na martwym punkcie...

Zapewnieniem tem zdobył sobie zaufanie stronnictw, a włożywszy w swą pracę dużo zręczności — pomimo dąsów ZLN. — niemal doszedł do celu. Gabinet został prawie złożony, gdy dzieło rozbiło się o tekę... Ministra spr. wojskowych.

Przesilenie, bliskie końca, nie tylko utknęło na martwym punkcie, ale doznało znacznego zaognienia. Następny mediator — p. Marszałek Rataj — zmuszony był pracować w atmosferze nie sprzyjającej pogodzeniu stronnictw, w atmosferze, ogarniającej nie tylko koła polityczne, ale i t. zw. ulicę, nie tylko Warszawę, ale i ośrodki prowincjonalne.

Stała się rzecz dziwna. Rząd p. Grabskiego upadł skutkiem trudności gospodarczych, a nowy Rząd powstawał pod znakiem ratunku Skarbu i życia gospodarczego Państwa. Teka Ministra Skarbu była centralnym punktem zainteresowań. I oto — chociaż w naszej sytuacji ekonomicznej nic się nie zmieniło — jak fatalny „Deus ex machina“ wysuwa się nieoczekiwany, nieaktualny, na tle położenia drugorzędny i obojętny przedmiot — czysto fachowy resort spraw wojskowych. — Nowy przedmiot najgorętszych targów

Antagonizmy osobiste pogrążają Polskę w zamęt.

Piłsudski contra Sikorski... Bolesnem echem tego osobistego zatargu rozbrzmiewa dziś kraj; komentowany jest on w szerokich warstwach ludności cywilnej i — niestety — w armji.

Antagonizm osobisty pierwszego Marszałka Polski i jednego z naszych najtęższych talentów organizacyjnych jest stary. Swe zdecydowane, publiczne formy przybrał on po dymisji p. Grabskiego. Tę chwilę uznał Marszałek Piłsudski za stosowną do wystąpienia wobec Prezydenta Państwa z żądaniem, aby gen. Sikorski przy tworzeniu nowego gabinetu nie był brany w rachubę.

Żądanie to poparła P. P. S. i „Wyzwolenie“. Równocześnie dąży do Sulejówka masowa pielgrzymka 20 generałów i 1000 młodszych oficerów, aby zamanifestować swą solidarność wobec Marszałka i pośrednio — nieprzyjazne stanowisko wobec gen. Sikorskiego. Zatarg rozszerza się i pogłębia. Gen. Sikorski, broniąc regulaminu i dyscypliny wojskowej, występuje w drodze dyscyplinarnej przeciw manifestantom.

Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że dla uspokojenia umysłów gen. Sikorski, choć mający za sobą wszelkie prawo pisane, zostanie odsunięty. Tymczasem z pomocą spieszą mu stronnictwa prawicowe i zastrzegając się, że nie bronią osoby, ale praworządności, jako „conditio“ poparcia nowego Rządu wysuwają postulat pozostawienia gen. Sikorskiego przy tece Ministra spraw wojskowych.

Zabiegi Skrzyńskiego sparaliżowane.

Na tej przeszkodzie sparaliżowane zostały zabiegi p. Skrzyńskiego

Dla nas wystąpienie ZLN. i grup zbliżonych ma powody jasne. Godzimy się, że nie chodzi tu o osobę. Ale nie wierzymy również w nagły sentyment ku praworządności. Dzieje lat ostatnich miałyby tu wiele do powiedzenia. Poprostu na odcinku zatargu Sikorski - Piłsudski wydana została Marszałkowi walna bitwa, w której prawica ma nadzieję zwyciężyć

Od tego zatargu i jego genezy stoimy z daleka. Ale widzimy jego katastrofalny, jego tragiczny charakter. Widzimy przeciw sobie zwróconych ludzi, którzy tworzyli i tworzą współczesne dzieje Polski, ludzi silnych i zasłużonych, człowieka o nieśmiertelnej przeszłości i człowieka, idącego we wielką przyszłość. Widzimy czyny, które trudno nam aprobować. Widzimy strumień jadów politycznych, wsączający się w dusze żołnierskie. I serce nam się rwie

Wierzymy przecież w zwycięstwo ducha Narodu, silniejszego niż antagonizmy i ambicje i fortele gry politycznej. Wierzymy w jedność armji, wierzymy, że ostatnie wypadki są naprawdę ostatnim, przedśmiertnym aktem starego podziału.

Pod znakiem zapytania.

W związku z nowemi, nieoczekiwanemi przeszkodami likwidacja przesilenia opóźnia się. Złożenie przez Marsz. Rataja misji mediatora jest wyrazem tego ogromu trudności, o jakie rozbiła się nawet jego wypróbowana rutyna parlamentarna i popularność wśród wszystkich ugrupowań.

W jakim kierunku rozwinie się dalszy przebieg przesilenia? Rezygnacja Marsz. Rataja jest prawie pewnem pogrzebaniem idei Rządu parlamentarnego. Jako jedyna możliwość wysuwa się gabinet fachowy, wykreślający ze swego składu i programu wszystkich i wszystko, co drażni i dzieli, gabinet o zadaniach,ześrodkowanych około sanacji gospodarczej.

Dzieje ostatniego tygodnia są powtórzeniem — wśród szczególnie zresztą ciężkich warunków ogólnych — dziejów większości naszych przesileń. Powtarza się ten sam obraz: Sejm łudzi się, że wyłoni „swój gabinet“, aby po krótszym lub dłuższym wysiłku przekonać się o swem złudzeniu i pogodzić się z Rządem... fachowym.

J. B.

Jak giełda warszawska reaguje na przesilenie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. listopada. (Z) Po wczorajszej giełdzie oficjalnej kurs dolara **obniżył się na 6.75.** Wieczorem pod wpływem wiadomości politycznych **dolary podskoczyły na 6.85, by dziś rano spaść do poziomu 6.82 i pół.** W południe dolary **w dużem zaofiarowaniu po 6.80.** Na giełdzie oficjalnej notowania w stosunku do dnia wczorajszego **bez zmiany 6.80—6.75.**

Przesilenie w Czechosłowacji również się przewleka.

Praga, 19. listopada. (Tel. G. P.) Skład gabinetu nie został dotąd ustalony, pewnem jest jednak, że **znienawidzona „piątka“, rządząca dotychczas przestanie istnieć. Kramarz wycofuje się zupełnie z życia poli**tycznego z powodu odosobnienia narodowej demokracji w obecnej sytuacji

Ratyfikacja paktów locarneńskich.

Anglja już ratyfikowała, Francja uczyni to bezwątpienia, co zaś uczynią Niemcy — niewiadomo.

Paryż, 19. listopada. (Tel. G. P.) Prasa francuska wyraża radość **z powodu ratyfikacji układów locarneńskich znaczną większością przez parlament angielski.** Prasa twierdzi, iż nastrój obu Izb francuskich **sprzyja również ratyfikacji Locarna.** Z Berlina donoszą, że w parlamencie niemieckim **ratyfikacja układów locarneńskich wywoła prawdopodobnie ożywioną dyskusję,** że jednak ostatecznie uda się Lutherowi i Stresemannowi przekonać Izbę **o konieczności ratyfikacji tych układów.** W razie, gdyby ratyfikację uchwalono **nieznaczną tylko większością, Luther ustąpi ze swego stanowiska,** a wtedy prezydent Rzeszy powierzy mu misję **utworzenia nowego gabinetu,** który skierowany będzie więcej na lewo.

Ponowne manifestacje bezrobotnych w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. listopada. (Z) Dziś przed biurem pracy przy ul. Ciepłej **od samego rana poczęły gromadzić się tłumy bezrobotnych,** domagając się pracy. W pewnym momencie tłum, jak stwierdziła policja — **podsycany przez agitację komunistyczną, zamierzał, tak jak wczoraj, utworzyć pochód i ruszyć na miasto. Policja jednakże temu zapobiegła,** a jednocześnie w biurze otrzymano wiadomość władz magistrackich o utworzeniu listy pracy dla robotników ziemnych

Nowy dyrektor departamentu prezydjalnego w Ministerstwie Skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. listopada. (Z) Funkcje **dyrektora departamentu prezydjalnego w min. skarbu** wobec zgłoszenia dymisji przez dotychczasowego dyrektora **p. Stanisława Kauzika,** powierzył **min. Klarner** chwilowo **p. Stanisławowi Widomskiemu,** sekretarzowi generalnemu komitetu ekonomicznego Rady min.

W odmęcie politycznych swarów.

Sensacyjny przebieg rokowań w dniu wczorajszym. — Olbrzymia amplituda wahnień w rokowaniach z klubami. — Mistrzowska gra Marsz. Rataja — bez skutku. — Obywatelski krok min. Sikorskiego. — Klub PPS. wysuwa nowe trudności. — Marsz. Rataj składa wobec tego swoją misję. — Min. Skrzyński również odmawia propozycji utworzenia gabinetu — tym razem urzędniczego. — Min. Raczkiewicz podejmuje jego misję.

(Telefonem od naszego korespon.)

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Dzisiejsze rozmowy polityczne, prowadzone pod egidą Marsz. **Rataja, miały przebieg wprost niesłychanie sensacyjny.** Sytuacja zmieniała się z godziny na godzinę, fluktuując od idei tworzenia Rządu przez p. Rataja, do idei Rządu Min. Skrzyńskiego po raz drugi, od myśli stworzenia gabinetu koalicyjnego, opartego na szerokich podstawach — do zamiaru kreowania gabinetu urzędniczego.

Znakiem chwili jest fakt, że pisma warszawskie, które w dniu dzisiejszym wydały **szereg dodatków nadzwyczajnych,** oceniały w nich o tej samej godzinie sytuację, oraz podawały szczegóły o **zupełnie odmiennej, a nawet wprost przeciwnej treści.**

Stwierdzić należy, że Marsz. **Rataj miał niesłychanie ciężkie zadanie do spełnienia.** Znając znakomicie teren parlamentarny, mógł przeprowadzić swe posunięcia z dużą pewnością i czynił to po mistrzowsku, a czynił jednak — jak się na końcu okazało — bez skutku. — Punkt ciężkości dnia dzisiejszego leżał właściwie **w rozwikłaniu wczoraj powstałych trudności,** a częściowo także **w walce partyjnej,** która rozgorzała między klubami, które pragnęły odegrać to, co wczoraj straciły. Stronnictwo „Piasta“ dawało do zrozumienia, że Sejm musi się z niem przedewszystkiem liczyć i że ono zadecyduje **o wynikach pertraktacji.** W dniu dzisiejszym ono naturalnie **popierało Marsz. Rataja;** natomiast stronnictwo PPS. wysunęło **zupełnie nowe trudności.**

List gen. Sikorskiego i jego skutki polityczne.

Około południa — jak wiadomo z innej depeszy — **pojawił się w Sejmie tekst listu Min. Sikorskiego do p. Rataja.** Z treści tego listu wynika, że gen. **Sikorski jest gotów usunąć się od dalszego udziału w Rządzie i nie zamierza swoją osobą czynić Marsz. Ratajowi trudności.** — Klub PPS. na wiadomość o tem, rewanżując się klubowi „Piasta“ za wysunięcie i poparcie Marsz. **Rataja,** nie mógł wysunąć już naturalnie wprawdzie kwestji obsady teki Min. spr. wojsk., **ale wysunął nowe trudności, oświadczając Marszałkowi, iż klub nie może iść na kombinacje „Rady obrony gospodarczej“, — gdyż uważa, że to jest obcięcie działalności parlamentu.**

Marsz. **Rataj** wobec tego zrozumiał, że **misja jego nie może przynieść realnych wyników.** Dla ukończenia technicznego swej misji oświadczył PPS., że stawia klubowi **jednogodzinne ultimatum, posłowie Barlicki i Moraczewski nie cofnęli się jednak.** Wówczas do gabinetu Marsz. **Rataja został zaproszony poseł Głąbiński,** który wychodząc od p. **Rataja,** oświadczył dziennikarzom: **„Ratajowi nie pozostaje nic innego, jak złożyć swoją misję.“**

W Sejmie zapanowała wobec tego konsternacja, gdyż zdano sobie sprawę, że jeżeli taki fachowiec i znawca terenu parlamentarnego, jakim jest Marszałek Sejmu, nie może doprowadzić do porozumienia klubów i stworzenia większości, **to właściwie w tym samym momencie kończą się wszelkie kombinacje na temat gabinetu parlamentarnego, a Prezydent Rzplitej powinien wkroczyć z ideą stworzenia gabinetu fachowego.**

I tak się istotnie stało.

Marsz. **Rataj** udał się natychmiast do Belwederu, aby przedstawić **Prezydentowi** szczegóły rozmów politycznych i ostateczny ich wynik, poczem **złożył w Jego ręce misję utworzenia gabinetu.** Dopiero o godz. 5 popołudniu konferencje w Belwederze, prowadzone przy współudziale kilku posłów, skończyły się. **Rozeszła się wtedy wiadomość, że Skrzyński został powołany do Belwederu. Oznaczało to, że przesilenie wchodzi w nową fazę.**

Min. Skrzyński rozpoczyna ponowną akcję.

Mniej więcej w tym samym czasie Min. **Skrzyński** i Marsz. **Rataj** powrócili z Belwederu do Sejmu, przyczem **Marszałek** zaprosił Min. Skrzyńskiego do siebie. Rozpoczęły się następnie w mieszkaniu Marszałka narady p. Skrzyńskiego z przywódcami stronnictw. Równocześnie Marszałek **Rataj** udał się do „Klubu sprawozdawców“, ażeby złożyć następujące oświadczenie: „Próby, które podjąłem w nocy i przed południem przekonały mnie, iż **niemógłbym w tych warunkach złożyć gabinetu, opartego na tych stronnictwach i programie, jaki uważałem za stosowny.** Co do pewnych punktów programu, szczególnie jednego, tj. Rady obrony gospodarczej, względnie pełnomocnictw dla rządu, natrafiłem na sprzeciw jednego ze stronnictw, które uważałem za konieczny składnik większości, inne punkty wysunięte przez to stronnictwo (Marszałek miał tu na myśli PPS.), a zaakceptowanie których było warunkiem utworzenia gabinetu wymagałyby dalszych rozważań i konferencji także z innemi stronnictwami, wobec czego **musiałoby przesilenie przeciągnąć się o dalszych kilkadziesiąt godzin.** Z obu tych powodów uważałem za konieczne zakomunikować Prezydentowi Rzpltej, **iż próba stworzenia gabinetu wypadła negatywnie. Na zapytanie P. Prezydenta doradziłem powołanie gabinetu fachowego“.**

W mieszkaniu Marsz. **Rataja** trwały tymczasem aż do godz. 8 wieczór **ożywione narady.** Kolejno, a następnie wszyscy razem zjawili się u bawiącego tam wciąż Min. **Skrzyńskiego** pp.: **Głąbiński, Witos, Popiel, Chaciński, Dubanowicz, Moraczewski, Stolarski, Poniatowski,** a wreszcie **Reich.** Te narady w mieszkaniu Marsz. przeciągnęły się aż do godz. 8 min. 5 wieczór. Wreszcie o tej godzinie stało się ogólnie i oficjalnie wiadomem, że **Min. Skrzyński będzie tworzył nowy rząd po raz drugi przy poparciu Marsz Rataja.**

Historja obrad owych jest następująca: Prezydent Rzpltej na wiadomość o nieudaniu się misji Marsz. Rataja, **uważał za stosowne powołać natychmiast gabinet urzędniczy.** Na szefa takiego gabinetu został upatrzony Min. Skrzyński. Gdy jednak politycy zeszli się celem porozumienia się w gabinecie Marsz. **Rataja, jeden z wybitnych parlamentarzystów oświadczył, iż należy się liczyć z tem, że wytworzyła się właściwie nowa sytuacja!** Mianowicie list Min. **Sikorskiego** zapowiadający, że gotów jest wycofać się i nie robić trudności Marsz. Ratajowi, uchyla te drażliwe kwestje, które rozbiły próbę utworzenia rządu przez Min. **Skrzyńskiego.** Zaczęto więc wobec tego zastanawiać się **ponownie nad możliwością stworzenia większości koalicyjnej.** Próby te nie wydały jednak pozytywnych rezultatów, obrady skończyły się bowiem tem, że leaderowie klubów decydują się popierać p. Skrzyńskiego **jako szefa gabinetu fachowego.**

W następstwie tej konkluzji o godz. 8.15 **Min. Skrzyński odjechał do Belwederu, aby przedstawić Prezydentowi wyniki konferencji.**

Oznaką chwili i zmieniającej się z każdą godziną sytuacji jest fakt, że **obecnie już po wyjeździe Ministra Skrzyńskiego — znowu mówi się w Sejmie o możliwości stworzenia koalicji.**

Jaki byłby skład gabinetu urzędniczego?

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) Wobec zrzeczenia się przez marsz. Rataja misji tworzenia gabinetu, **Prezydent Rzpltej powierzył tę misję ponownie min. Skrzyńskiemu, który o godz. 6-tej rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw. Krążą pogłoski, że u władzy zostanie gabinet dotychczasowy, z pewnymi tylko zmianami. Prezesurę gabinetu i tekę ministra spraw zagr. piastowałby p. Skrzyński, a pozatem pozostaliby wszyscy ministrowie rządu Grabskiego z wyjątkiem gen. Sikorskiego, którego miałby zastąpić jeden z generałów i p. Sokala, który jeszcze przed ustąpieniem gabinetu podał się do dymisji. Tekę skarbu objąłby p. Klarner. Gabinet ten miałby charakter fachowy i urzędniczy**

Min. Skrzyński złożył powtórnie swą misję.

Powodem brak dostatecznie silnych podstaw nawet dla gabinetu urzędniczego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. listopada. (Z.) Godz. 12 w nocy. O godz. 10 w nocy Min. Skrzyński udał się do swego prywatnego mieszkania, aby wykorzystać dwugodzinny termin, zastrzeżony przezeń do namysłu, na przeprowadzenie narad jeszcze z pewnemi osobistościami politycznemi. Po ukończeniu tych konferencyj Min. Skrzyński udał się około godz. 11 w nocy do Belwederu i zawiadomił Prezydenta Rzplitej, że nie może podjąć się misji utworzenia gabinetu.

W kołach parlamentarnych rozeszła się następna wiadomość, że motywem postąpienia Min. Skrzyńskiego jest to, iż nie widzi on dostatecznie silnych podstaw nawet dla gabinetu urzędniczego, który miałby on poprowadzić, a konstelacja polityczna stronnictw jaka się wytworzyła, nie daje widoków pomyślnej pracy.

Min. Skrzyński wyjechał o godz. 11.25 z Belwederu i przybył do Marszałka Sejmu, aby poinformować go ostatecznie o swojej decyzji. W tej chwili zapowiedziano, iż Min. Skrzyński zjawi się w klubie sprawozdawców parlamentarnych, aby złożyć oświadczenie sytuacyjne.

Min. Raczkiewicz przejmuje ciężkie zadanie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada. (Z.) Godz. 12.10. Korespondent Wasz dowiaduje się, iż Min. spraw wewn. rozpoczęło poszukiwania za Min. Raczkiewiczem, którego Belweder wezwał do zjawienia się u Prezydenta Rzplitej. Przed chwilą Min. Raczkiewicz został odszukany przez urzędników Prezydjum Rady Rady Min. i udał się do Belwederu. Jak słychać Prezydent ma zamiar w ostatniej konsekwencji rokowań dzisiejszych powierzyć Raczkiewiczowi misję utworzenia gabinetu urzędniczego.

Do historji dnia wczorajszego.

—o—

Obywatelski krok generała Sikorskiego.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) **Gen. Sikorski zawiadomił d. 19. bm. marsz. Rataja, iż niechciałby swą osobą utrudniać w najmniejszym stopniu konsolidacji stronnictw. Nie biorąc udziału w grze politycznej ostatnich dni, gen. Sikorski stoi jako żołnierz na straży porządku i dyscypliny w armji, której nie pozwoli wciągnąć do ostatniego przesilenia i utrzyma ją poza obrębem polityki. Gen. Sikorski wyraża przekonanie, że zasady, które wyznaje broniome będą skutecznie również przez rząd Rataja bez względu na to, czy on (tj. gen. Sikorski) weźmie udział w tym rządzie, czy nie.**

Próby przejednania stronnictw radykalnych.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) **Kluby ChD. i NPR. usiłowały dziś przedstawić PPS., iż wejście stronnictw robotniczych do gabinetu koalicyjnego będzie bardzo korzystne dla interesów warstw robotniczych, gdyż taki rząd będzie gwarancją, iż ustawodastwo socjalne nie zostanie naruszone.** Przeciwnie utworzenie rządu o charakterze niekoalicyjnym może pociągnąć za sobą ograniczenie ustawodawstwa socjalnego.

Warszawa, 19. listopada. (Z) **Usposobienie „Wyzwolenia“ dla udziału w koalicji stronnictw spadło do zera. Zamanifestowało się to już wczoraj, gdy posłowie Stolarski i Putek odmówili przybycia na konferencję do Marsz. Rataja**, a poseł **Sanojca** lapidarnym swoim stylem zaopiniował stanowisko w ten sposób: „Jechało się dotąd czterema kołami (ZLN., PPS., ChD., Piast) **nie chcemy być piątem kołem u wozu!**“ Niema najmniejszych widoków, aby „Wyzwolenie“ ten pogląd swój zmieniło. Oczywiście podobne stanowisko zajmują i inne mniejsze grupy ludowe lewicy, jak „Związek Chłopski“ itd.

Lista ew. gabinetu marsz. Rataja.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) Podczas dzisiejszych rokowań ze stronnictwami Rataj przedstawił następującą listę gabinetu: premier **Rataj**, spr. wewn. **Raczkiewicz**, spr. zagran. **Skrzyński**, skarb **Zdziechowski**, przemysł **Klarner**, oświata **Grabski**, sprawiedliwość **Piechocki** (ChD.), rolnictwa **Kiernik**, roboty publ. **Chądzyński** (NPR.), praca **Ziemięcki** (PPS.), reformy rolne **Radwan**. Teka min. spr. wojsk. ze względu na silne tarcia między stronnictwami narazie pozostałaby nieobsadzona.

Oświadczenie min. Skrzyńskiego o powodach powtórnego złożenia przezeń misji utworzenia rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. listopada. (Z) O godz. 11.45 min. **Skrzyński** przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i złożył krótkie oświadczenie, z którego wynika, że **Prezydent Rzplitej o godz. 3.30 wezwał min. Skrzyńskiego do Belwederu i zaproponował mu otworzenie rządu urzędniczego. Min. Skrzyński prosił go o zwolnienie z tej misji, a po ponownem naleganiu misję przyjął, zastrzegając sobie jednak czas do namysłu dalszego, by przeprowadzić rokowania mające na celu wysondowanie sytuacji** Ostatecznie o godz. 11-tej min. **Skrzyński udał się napowrót do Belwederu** Min. **Skrzyński** oświadczył sprawozdawcom parlamentarnym, że stoi na stanowisku, iż w obecnej ciężkiej dla państwa chwili powinien być powołany nie rząd, który niema wyraźnego poparcia w Sejmie, **ale rząd o zdecydowanych podstawach, oparty o parlament, który musi być współodpowiedzialnym za to, co się dzieje i co trzeba przeprowadzić.** Min. Skrzyński zaznaczył, że jest to jego osobista opinja i że **tak postąpił, jak mu nakazywało sumienie, i prosił Prezydenta o zwolnienie z misji tworzenia gabinetu urzędniczego.**

KOWNO BEZ RADY MIEJSKIEJ.

Kowno, 19. listopada. (Tel. G. P.). Wobec zerwania przez Litwinów umowy między frakcjami **litewską, polską i żydowską w Radzie miejskiej** co do kolejności wyboru przewodniczącego Rady z łona poszczególnych frakcji wybuchł poważny konflikt. Przewodniczącym wybrano **Polaka Janczewskiego**, którego następnego dnia **aresztowano.** Zastępcą przewodniczącego **miał być Litwin** na mocy układu, lecz Litwini **nie chcieli wysłać swego przedstawiciela do prezydjum Rady z powodu niewybrania prezesa Litwina.** Kolej obsadzenia stanowiska przez przewodniczącego przez frakcję żydowską przypada dopiero na rok przyszły. Możnaby teraz jeszcze wysunąć **kandydata Niemca**, lecz ten nie chcąc mieszać się do spraw miejskich, **z góry odmówił.** W ten sposób rada miejska **została pozbawiona prezydjum tembardziej, że p. Janczewski po aresztowaniu, które miało wszelkie cechy represji w związku z wyborem jego do Rady.** złożył swój urząd.

Ostatnie rozmowy z Min. Skrzyńskim.

Dlaczego zrzekł się misji tworzenia Rządu i jakie są jego przewidywania na najbliższą przyszłość.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada. (Z.) Godz. 12.30. Po oświadczeniu Ministra Skrzyńskiego wywiązała się między dziennikarzami zebranymi w klubie sprawozdawców, a Min. Skrzyńskim charakterystyczna rozmowa. **Brzmiała ona mniej więcej następująco: „A jak** przyjął p. Prezydent Rzplitej oświadczenie p. Ministra?“ — Na to odpowiedział Min. Skrzyński: — **Niechętnie, ale wszak niema na to rady, że sytuacja nie sprzyja utworzeniu Rządu.**“ — „Czy prawdą jest — zapytał ów dziennikarz — że p. Prezydent Rzplitej wezwał p. Raczkiewicza w celu powierzenia mu misji?“ — Na to odpowiedział Min. Skrzyński: — **„Nie wiem o tem dotad i wogóle pragnąłbym się wstrzymać od wypowiadania się na temat sytuacji, bo trzeba zdać sobie sprawę, że o wiele cięższa jest odpowiedzialność. niż krytyka.“**

A jakże ostatecznie rzeczy się ułożą? — brzmiało dalsze pytanie. **Mój Boże! — odpowiedział p. Skrzyński — są przecież jeszcze jakieś czynniki w państwie i w machinie państwowej. Prawdopodobnie kierownicy min. pozostaną nadal na swoich stanowiskach, jakiś rząd musi przecież ostatecznie powstać. Jeśli idzie o mnie** — zakończył p. Minister (cytujemy tu jego słowa dosłownie) — **sumienie nie pozwala brać mi odpowiedzialności za utworzenie rządu pozaparlamentarnego, bo chwila dziś jest taka, że zdaniem mojem, współodpowiedzialność stronnictw za rząd jest konieczna. Jest to moja opinja osobista, nie przeczę, że mogą być inne jeszcze opinje** równie słuszne, **dla mnie jednak siłą faktu najbardziej słuszna jest moja własna opinja.**

Niemiecka prasa gdańska o przesileniu.

Nazwisko min. Skrzyńskiego nie schodzi ze szpalt tych dzienników.

Gdańsk, 19. listopada. (Tel. G. P.) Tut. prasa niemiecka, omawiając przesilenie gabinetowe w Polsce **poświęca najwięcej uwagi ministrowi Skrzyńskiemu.** „Danziger Zeitung“ oświadcza, że z tem nazwiskiem łączy się wspomnienie o **największych zagranicznych sukcesach Polski.** Talentowi b. ministra Polska zawdzięcza **uznanie granic wschodnich.** Już dawniej, w czasie jego służby austro węg. **niejeden stary ambasador zazdrościł mu jego popularności.** Rozstrzsając zapatrywania Skrzyńskiego „Danziger Zeitung“ konkretyzuje na ich podstawie **jego program**, który streszcza w nast. zdaniu: **Polska pragnie pokoju, sąsiedzkich stosunków z Niemcami, a także z Rosją. W gospodarczej odbudowie Europy Polska zainteresowana jest w tym samym stopniu, co w utrzymaniu powszechnego pokoju.**

Eksploatacja złota na Syberji.

Koncesję otrzymało amerykańsko-angielskie konsorcjum

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 19 listopada. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki ostatecznie zatwierdził wydanie konsorcjum amerykańsko - angielskiemu **koncesji na długoletnia eksploatację światowej sławy kopalni złota na Lenie** (na Syberji). Układ w imieniu rządu dziś podpisali Dzierżyński i Litwinów. Dobywanie złota projektowano prowadzić w normach przedwojennych. Odbudowę zniszczonych kopalni już rozpoczęto.

Wielka mowa Mussoliniego.

Partja faszystowska — to cały naród włoski.

„W każdej chwili, na moje wezwanie stawi się 2 miljony młodych ludzi. — Chcę, żeby to wszędzie było słyszane“.

Rzym, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Mussolini oświadczył w swem przemówieniu między innemi: Gdyśmy się rozstali kilka miesięcy temu, oświadczyłem, **że rząd nie będzie spoczywał** i że będzie musiał stoczyć szereg walk niezbędnych dla rozwoju życia narodowego. Pierwszą z tych walk **była walka o lira włoskiego.** Dała ona znakomite wyniki. **Drugą walkę stoczono o chleb.** Towarzyszył jej entuzjazm całego kraju. Wreszcie załatwiono sprawę długów **zadowalająco.** Główną zasługę ma tu przewodniczący delegacji włoskiej, jednakże **całkowitą i zasadniczą zasługę należy przypisać ustrojowi faszystowskiemu.** Co do sytyacji wewnętrznej, zaznaczył Mussolini, że **została ona opanowana przez partję faszystowską.** Wszystko co pozostaje poza nią, jest jedynie **materjałem do archeologji.** Opozycja awentyńska dźwiga brzemię dawnej niedoli. **Cóż to dla nas znaczy, kiedy kilku nieszczęśliwców pianych rozpaczą i zemstą plannją ataki przeciwko nam.** Ustrój faszystowski stał się tak moeny i nienaruszalny w świadomości narodu włoskiego, że **może się dziś obejść bez ludzi, a nawet i bezemnie.** (Okrzyki na cześć Mussoliniego). W niektórych krajach utworzyły się grupy polityczne, **które pragnęłyby izolować moralnie Włochy faszystowskie.** Poza granicami Włoch znajdują się jednostki, które rzucają w parlamentach **oszczerstwa na ustrój faszystowski i na nasz naród.** Trzeba sobie jednak uświadomić, że żaden ustrój państwowy nie upada na skutek presji ze zagranicy i że wszyscy Włosi, gdy są zagrożeni przez zagranicę, stają jak jeden mąż. (Długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć Mussoliniego). **W każdej chwili, na moje wezwanie stawi się dwa miljony młodych ludzi.** Nie chcę tu nikomu grozić, lecz jedynie w charakterze odpowiedzialnego szefa rządu włoskiego **czynię energiczne ostrzeżenie, żeby wszędzie było słyszane.**

Jeszcze jedna sensacja w procesie Steigera.

Zeznania Myketyna i przyjaciela Steigera Bernarda Fichmana.

(Trzydziesty dzień rozprawy).

Lwów, 20. listopada.

Dzisiejsze rozprawy oczekiwane były z niezwykłem zainteresowaniem, to też na długo jeszcze przed wejściem Trybunału **sala wypełniła się po brzegi publicznością**. Przyczyną tego była pogłoska, jakoby dzisiaj miał zeznawać **podkomisarz Kajdan.**

O godz. 9.35 wchodzi Trybunał i przewodniczący wzywa świadka **Bernarda Fichmana.**

Przyjaciel Steigera.

Przewodniczący: Od jak dawna zna pan Steigera?

Świadek Bernard Fichman, urzędnik prywatny w firmie Reiter, po zaprzysiężeniu zeznaje:

— Steigera znam **od r. 1920.** Bliżej poznaliśmy **w Związku akademickim „Makkabea"** i na kursie abiturjentów lwowskiej Szkoły handlowej.

Przewodniczący: W dniu 5. września widział się pan z Steigerem?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Niech pan powie, gdzie i kiedy?

Świadek: Dnia 5. września **na jakieś 12 do 13 minut przed godz. 3-cią znajdowałem się na trotuarze na rogu ul. Kopernika i Legjonów.** Godzinę pamiętam dokładnie, gdyż byłem przedtem na ul. Sykstuskiej, gdzie skonstatowałem, że jest 2.45, a stamtąd **wprost poszedłem na Kopernika.** Stanąłem koło latarni i obserwowałem publiczność, która zgromadziła się celem przypatrzenia się przejazdowi p. Prezydenta. Po kilku minutach **zobaczyłem nadchodzącego z przeciwnej strony Steigera,** który zauważył mnie i podszedł do mnie. Podał mi rękę i zaczęliśmy rozmawiać. Rozmawialiśmy **na temat przejazdu Prezydenta.** Mówiłem mu, że Prezydent będzie jechał **z Targów Wschodnich.** W chwilę potem Steiger pożegnał mnie, mówiąc: **„Serwus, ja idę do biura".**

Pożegnanie pod latarnią.

Przewodniczący: Więc pożegnał się pan z nim koło latarni?

Świadek: Tak, to wszystko było w tem miejscu.

Przewodniczący: Jak był wtedy ubrany oskarżony?

Świadek: Był w jasnym płaszczu, w kapeluszu i miał okulary.

Przewodniczący: Czy zachowywał się normalnie?

Świadek: Zupełnie normalnie.

Przewodniczący: Czy nie był zdenerwowany, podniecony?

Świadek: Nic podobnego nie zauważyłem.

Przewodniczący: Czy miał coś w ręku?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Może laskę, parasol, jakąś paczkę?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Jak długo pan z nim rozmawiał?

Świadek: Trzy do czterech minut.

Przewodniczący: A gdy Steiger odszedł, co pan robił?

Świadek: Zostałem koło latarni.

Przewodniczący: Pan cały czas był koło latarni?

Świadek: Później zeszedłem z chodnika na jezdnię. **W tej chwili nadjechało auto.**

Przewodniczący: Gdzie pan wtedy był?

Świadek: Byłem kilka kroków na lewo od latarni w ostatnim szeregu publiczności.

Przewodniczący: Co pan widział?

Świadek: Po przejeździe auta, w chwilę potem, nadjechał powóz Prezydenta. **Gdy powóz był na wysokości sklepu Hirschprunga, zauważyłem w powietrzu coś białego. Myślałem, że to są kwiaty, rzucone z kawiarni „De la Paix".** W tej chwili jednak ujrzałem, że ów przedmiot płonie. Publiczność w pierwszej chwili zdrętwiała. W sekundę jednak wszystko rzuciło się do ucieczki. **Ja również szybko obróciłem się w tył na ulicę Legjonów.** Doszedłem tak aż do Kasy Oszczędności.

Przewodniczący: Czy pan biegł, uciekał?

Świadek: Nie. **Szedłem zwykłym krokiem.** Poprostu oddalałem się od tego miejsca.

Przewodniczący: W jakiem miejscu ujrzał pan ten przedmiot?

Świadek: Na prawo odemnie. Miałem wrażenie, że został rzucony z balkonu kawiarni „De la Paix".

Przewodniczący: Czy widział pan, jak spadł przedmiot?

Świadek: Widziałem. **Spadł za tylnem kołem powozu.**

Przewodniczący: Co dalej?

Niespodziewany widok.

Świadek: Więcej nie widziałem. **Gdy szedłem trotuarem ulicy Legjonów w jakiś czas potem, zauważyłem tuż koło Kasy Oszczędności Steigera w towarzystwie dwóch policjantów i wywiadowcy.**

Przewodniczący: Czy był tam ktoś więcej jeszcze?

Świadek: Nic więcej. Zapytałem się wzrokiem Steigera, co się stało. Odpowiedział mi ruchem głowy i wzrokiem, że nie wie... Przytem zrobił taką zdziwioną minę.

Przewodniczący: Czy mówił coś?

Świadek: Usłyszałem słowa: **„chodź za mną".**

Przewodniczący: Jak to daleko było od pana?

Świadek: Trzy do cztery kroków. Steiger szedł naprzeciwko mnie. Poszedłem za nim i tuż koło Kasy Oszczędności **zauważyłem jakąś panią również w towarzystwie policjantów, która zachowywała się dość nerwowo.**

Przewodniczący: Co to znaczy?

Świadek: Coś krzyczała, wymachiwała rękami.

Przewodniczący: A co krzyczała?

Świadek: Nie przypominam sobie. Szła szybkim krokiem, tak, że policjanci zaledwie podążali za nią. Zaciekawiony tem przystąpiłem bliżej i przypatrzyłem się jej. **Była to kobieta średniego wzrostu z twarzą zaczerwienioną i wydawała okrzyki, z których mogłem wywnioskować, że wskazuje na Steigera jako na sprawcę zamachu.**

Przewodniczący: Mówi pan, że mógł pan to z jej słów wywnioskować, a więc co ona mówiła?

„Puśćcie go, on niewinny, ja go znam!..."

Świadek: Nie mogę dokładnie powtórzyć, bo nie przypominam sobie. Zaintrygowany tą całą sceną, a **znając Steigera, jako człowieka, który niezdolny by był do takiego czynu, przystąpiłem do policji i krzyknąłem: „puśćcie go, on niewinny, ja go znam".**

Przewodniczący: Cóż dalej?

Świadek: Później skręcili w ulicę Jagiellońską, a ja za nimi. Steiger wraz z policjantami na przodzie, ja za Steigerem, a za mną Pasternakówna.

Przewodniczący: Dlaczego pan szedł za nim?

Świadek: Ponieważ Steiger powiedział mi, żebym szedł za nim. **Wreszcie chciałem zeznać na policji, że jest to człowiek niewinny.** Koło restauracji Musiałowicza spotkaliśmy auto, w **którem jechał p. Łukomski.** Zauważył nas z daleka. Auto stanęło. **Do auta podeszli posterunkowi wraz z Steigerem i agent policyjny oraz p. Pasternakówna. Ja stałem w odległości jakich 20—30 kroków na chodniku.** Widziałem, że wywiadowca raportował coś insp. Łukomskiemu, potem Steiger wszedł do auta i zaczął coś mówić do insp. Łukomskiego, rozkładając ręce w sposób, jak gdyby się usprawiedliwiał, że jest niewinny. **W pewnym momencie Steiger sięgnął ręką do kieszeni palta, na to insp. Łukomski odtrącił jego rękę i przeszukał jego kieszenie. Potem auto odjechało.**

Przewodniczący: Więc pan nie szeptał nic do ucha Steigera?

Świadek: To niemożliwe, stałem w odległości 20 kroków. Następnie poszedłem do domu Steigera, aby zawiadomić rodzinę o tym fakcie. Po drodze słyszałem, jak mówiono, że **sprawcę zamachu złapano, że to jakiś komunista.** Tego samego dnia telefonowałem do biura, gdzie Steiger pracował, **ażeby interweniowano.** Na tem skończyła się moja czynność i spostrzeżenia w dniu 5. września.

Dlaczego świadek nie poszedł na policję?

Prokurator: Czemu pan nie poszedł na policję za Steigerem? Wołał pan, że jest niewinny, a nie poszedł pan, dlaczego?

Świadek: Bo w tym samym dniu dowiedziałem się, jakoby złapano właściwego sprawcę.

Prokurator: Ale następnego dnia już pan wiedział, że go nie złapano.

Świadek: Następnego dnia w „Słowie Polskiem" była notatka, że policja jest na tropie wspólników Steigera. Bałem się więc, że może się to do mnie odnosić.

Prokurator: Dlaczego pan z „Makkabei" wystąpił?

Świadek: Z powodów czysto osobistych.

Prokurator: Czy nie ścierały się tam dwa kierunki, **sjonistyczny i inny?**

Świadek: „Makkabea" stoi wyłącznie na stanowisku sjonistycznym.

Dr. Rosenkranz: Czy pan miał jakieś przykrości z powodu zgłoszenia się w sprawie Steigera?

Świadek: Tak jest. **W trzy dni potem byłem aresztowany pod zarzutem współudziału w czynie.**

Dr. Rosenkranz: Długo pan siedział?

Świadek: Dziewięć dni.

Dr. Rosenkranz: A co potem?

Świadek: Potem byłem obwiniony.

Dr. Rosenkranz: Więc pańskie obawy były słuszne?

Świadek: Tak jest.

Na tem badanie ukończono

Spór obrony z prokuratorem.

Obrońca Dr. Landau powołuje na świadków **Dra Waldmana i Randa z Wiednia,** którzy zgłosili się na policji wiedeńskiej i złożyli tam, zdaniem obrony, **bardzo ważne depozycje.**

Prokurator uważa, że przesłuchanie ich będzie jedynie niepotrzebnem przeciągnięciem sprawy, a pozatem przedkłada egzemplarz ukraińskiego „Diła", który zawierać ma, zdaniem prokuratora, **dementi wiadomości dr. Waldmana i Randa.** Dementi to umieścił **Dr. Perfecki i Konowalec z Berlina.**

Z kolei poruszano bardzo długo raz jeszcze sprawę listu, a raczej **oryg. listu Ukraińskiej Org. Wojskowej do metropolity Szeptyckiego.**

Prokurator wnosi na przesłuchanie odnośnie do tego listu **ks. Mitrata Bieleckiego,** w replice **swej sprzeciwia się temu obr. Grek,** którego zdaniem jest lepiej zwrócić się w drodze listownej **wprost do metrop. Szeptyckiego,** znajdującego się obecnie w Karlsbadzie.

Prokurator, oświadczając się na ten wniosek, stwierdza, **że procedura karna nie przewiduje listownego zwracania się do świadków, wobec tego obrońca Dr. Grek modyfikuje swój wniosek w tym kierunku, że powołuje Metrop. Szeptyckiego na świadka,** zastrzegając się zarazem, że wierzyłby też jego enuncjacji listownej.

Wobec tego oświadczenia prokurator **podejmuje wniosek obr. Dra Greka.**

Sensacja chwili! Zeznania Mykietyna.

Z kolei zeznaje **świadek Mikołaj Mykytyn.**

(Na sali poruszenie.) **Wchodzi Mykytyn w nowem eleganckiem ubraniu, starannie wygolony i uczesany.**

Przewodniczący objaśnia sędziów przysięgłych, **że Mykytyn zeznając w poprzedniej rozprawie Jaegera i tow. skazany został za zbrodnię oszustwa i oszczerstwa na 6 lat ciężkiego więzienia, jednakże wyrok ten z powodu wniesionego przez obrońcę Mykytyna zażalenia nieważności jest jeszcze nieprawomocny.**

Mykytyn zeznaje **bez przysięgi.**

Na pytania przewodniczącego, **cedząc bardzo powoli każde słowo,** zeznaje, że w krytycznym dniu **stał na chodniku pod kawiarnią „De la Paix".** Znalazł się tam przypadkowo **idąc w kierunku redakcji „Gazety Porannej",** by **przeczytać na wywieszkach umieszczony tam dziennik.** Zobaczwszy tłum ludzi, przystanął i postanowił zobaczyć przejazd orszaku Prezydenta mimo, iż widział go już przedpołudniem tegoż dnia. Dalej zeznaje, **że widział bombę lecącą w powietrzu, a raczej linję łuku tejże, miejsca upadku i wyrzutu nie zauważył.** Na każdy wypadek stwierdza, **że bomba padła z lewej strony, t. j. z chodnika obok sklepu Beyera. Steigera nie znał wogóle, poznał go dopiero w więzieniu.**

W tem miejscu świadek przystępuje do Trybunału i na planie sytuacyjnym ukazuje odnośne miejsca.

Na dalsze pytania przewodniczącego zeznaje, **że ani Pańczyszyn, ani Fidyk, ani Charkiw nie rzucili bomby.**

Curriculum vitae Mykietyna.

Po przerwie podaje świadek swe **curriculum vitae.** Świadek jest absolwentem gimnazjalnym. **W roku 1923-cim wprowadza go Stefan Pańczyszyn do partji komunistycznej.** Mykytyn pracuje w tak zw. **„kółkach komunistycznych" i rozszerza bibułę komunistyczną. Miał pojechać na wyższy kurs szkoły partyjnej do Leningradu,** ale plan ten rozbił się. Pewnego razu, podczas spaceru w parku Kilińskiego **został przytrzymany przez posterunkowego,** ale jeszcze tego samego dnia wypuszczono go na wolną stopę. Widząc, iż jest poszukiwanym przez policję komunistą, **zgłasza się na drugi dzień do podkom. Kajdana, któremu opowiedział, że jest czynnym w partji komunistycznej i może mu służyć wiadomościami co do działalności partji komunistycznej.** Dostał wtedy — dodaje z uśmiechem — **5 złotych od kom. Kajdana,** a to tytułem podania mu nazwisk niektórych członków partji komunistycznej. **Od tego czasu staje się konfidentem kom. Kajdana.** Z początkiem sierpnia dowiedział się, jak zeznaje, w dwa dni po dwie dze poufnego wywiadu (na ławie

przysięgłych śmiech) **o przyjeździe do Lwowa Fidyka i Charkiwa.** Napisał list do kom. Kajdana dodając **„periculum in mora".** Komisarz Kajdan zewezwał go wówczas do siebie i skrzyczał, **że używa słów „frazeologii i demagogji".**

Z początkiem września dowiedział się, **że Fidyk i Pańczyszyn mają dokonać zamachu na p. Prezydenta z polecenia partji komunistycznej.** W dniu zamachu popołudniu, spacerując po Wysokim Zamku zauważył tam siedzące na ławkach **dwie grupy ludzi.** Na jednej siedzieli **dwaj znani mu komuniści - żydzi i Charkiw,** na drugiej **czterech nacjonalistów ukraińskich.** Grupy te zainteresowały go i począł podsłuchiwać ich rozmowę. Nie pamięta, z której to ławki pochodziło, ale podsłyszał, że mówiono tam, **iż zamach na Prezydenta się nie udał i, że wobec tego powinni wyjechać do Złoczowa.**

Jak wyglądał Charkiw?

Na pytanie przewodniczącego, czy świadek zna Charkiwa, potakuje on i określa go **jako mężczyznę lat około 25-ciu,** studenta medycyny, którego zna z Ukraińsko-komunistycznego Tow. „Wola". **Był to człowiek zdaniem Mykytyna wysoki na 172 cm.** (Na sali śmiech.) Obliczył tę wysokość „na oko". Sposób uczesania **ma podobny do Steigera i nosił wówczas czarne okulary.**

Następnego dnia rano, a więc 6. września, **widział się z krewnym Stefana Pańczyszyna Łotockim, który mu powiedział: „Stefcio przyjechał, on mądry chłop, on dziś coś zrobi".** Świadek zrozumiał, że chodzi tu o **Stefana Pańczyszyna,** który widocznie **wyjedzie do Złoczowa i tam dokona zamachu na Prezydenta.**

Co do listów do prez. **Sądu Hawla i do redakcji „Chwili" nie przyznaje się, jakoby był ich autorem.**

Przewodniczący wykazuje sprzeczności w zeznaniach Mykytyna złożonych na rozprawie Jaegera i tow. i dzisiejszej, w szczególności do momentu, **iż na poprzedniej rozprawie zeznał, że sprawca zamachu był Pańczyszyn,** obecnie zaś zeznaje, **że sprawcy zamachu nie widział.**

Mykytyn: „To ja tak dlatego zeznałem, **że wówczas miałem silne poszlaki i liczyłem na to, że jak będę bezpośrednio zeznawał, to Pańczyszyn się przyzna. Mnie tak kazało wewnętrzne sumienie".**

Na tem odroczono rozprawę **do soboty o godz. 9-tej rano.**

W dniu jutrzejszym odbędą się narady Trybunału nad wnioskami obrony i prokuratora.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 21. XI 1925.

CH. DUJARDIN.

Baletnica cyrkowa.

Rok temu zjawił się nasz parowiec włoski w przystani Ankońskiej. Mieliśmy zabrać towar do Ameryki. Pobyt był obliczony na dwa dni z rzędu.

Zaraz o szarym zmroku po opuszczeniu kotwicy wyszedłem na ląd.

Nie miałem zamiaru pójść na corso i przechadzać się w światłach elektrycznych reflektorów. Miałem na sobie tylko modre marynarskie szarawary, trzewiki używane przez marynarzy na pokładzie i lekki biały wykrojony głęboko kabat.

Był upał, jaki o tej porze zwykł panować w południowych miastach włoskich.

Byłem w usposobieniu marzycielskiem.

Na lazurowem niebie wschodził księżyc, blaskiem złotym lśniły gwiazdy, gdzieś z dala dolatywał mnie śpiew z towarzyszeniem mandoliny „O dolce Napoli".

Błądziłem na brzegu morza, które wieczorem przybrało barwę granatu, strojnego srebrną pianą.

Można sobie wyobrazić jakie wrażenie noc taka sprawia po całomiesięcznym pobycie na pokładzie statku, wiecznie się kołyszącego, z ludźmi i twarzami wciąż temi samemi, pachnącemi olejem i złym tytoniem.

Miałem sposobność widzenia nowych twarzy ludzkich, może interesujących i spotkania się z uroczą dziewczyną gorącego południa...

Nastawała noc. Zauważyłem grupę ludzi zgromadzonych w pobliżu wędrownego cyrku, który rozłożył się tuż nad morzem.

Gdy się znalazłem przed cyrkiem, rozpoczynało się przedstawienie... Dla reklamy i dla zachęcenia jeden numer programu odbywał się przed cyrkiem.

Na długiej rozpiętej linie, pod którą znajdowała się rozwieszona sieć, miał się zaprodukować ktoś z artystów.

Ludzie czekali, tłoczyli się i niecierpliwili. Przecisnąłem się do samego wozu, z którego miał wyjść artysta.

Rozbłysły reflektory, zabrzmiała pieszcząca ucho muzyka, zapachniały perfumy fiołków i nagle na pomoście ukazała się królewna z bajki. Miała długi, bujny włos do pasa spadający, czarny jak heban, urocze ciemne jak noc oczy, złote ciężkie kolczyki w uszach i różę purpurową w ustach....

Zjawiła się nagle przede mną. Jak zjawisko, jak marzenie senne, wizja wdzięku i piękna.

Śmiała się.

Uśmiech odsłaniał białe ząbki, spiczaste, właściwe Hiszpankom. Śmiała się, a mnie zdawało się, że najwięcej ze mnie — z moich ust szeroko otwartych i wytrzeszczonych oczu.

Opamiętałem się i śledziłem jej popisy. Był to taniec na linie, podziwiałem jej odwagę i elastyczność smagłego dziewczęcego ciała. Wkrótce nastąpił koniec produkcji, która miała być tylko zapowiedzią jeszcze cudniejszych rzeczy, rozgrywających się w cyrku samym.

Nie wszedłem wewnątrz. Usiadłem na schodkach wozu i czekałem.

Czarna krasawica wracała pomału otulona w szal, owiana wonią fiołków. Siedziałem cicho. Weszła na pierwszy stopień i jej zdziwiony wzrok spotkał się z moim. „Bueno tarde" pozdrowiłem ją po hiszpańsku.

Odpowiedziała niezbyt pochlebnie: „Senjor esta gringo".

Śmiejemy się oboje.

Ona siada obok mnie. Opowiadam, jakie potężne wrażenie sprawiły na mnie jej produkcje pełne nieopisanego wdzięku i gracji, jak jestem nią samą zachwycony. Zdawało mi się wciąż, że ktoś ukryty za mną się śmieje... Nagle czuję, że chwyta mnie rękoma za głowę i daje mi pocałunek, pocałunek tak gorący, jaki dać może tylko dziecko południa... ... usta Hiszpanki.

Nagły skok, trzaśnięcie drzwiami i już zniknęła. Dzwi zamknięte od środka, dostać się tam nie sposób.

Wracam z upojeniem w sercu, pijany wonią fiołków. Wracam na pokład kolosu chwiejącego się na wód otchłani.

Marzę... Postanowiłem opuścić służbę na okręcie i drogę mojego życia złączyć z drogą Carmelity, baletnicy na linie.

Marzę o jej namiętnym pocałunku, o wszystkich rozkoszach, jakie miłość dziewczyny, jak ona, dać może.

Jest ranek. Duszę mą rozpromienia radość, rezygnuję z obiadu, biegnę do cyrku, do wozu, gdziem wczoraj widział szczęście uśmiechające się do mnie tak uroczo.

Jestem gotów prosić pryncypała cyrku o pracę i służbę okrętową opuścić. Cyrk miał wygląd smutny, wozy zamknięte, nigdzie żywej duszy... Waham się chwilę. W końcu otwieram drzwi „mojego" wozu i wchodzę. W kącie na łachmanach leży młody obdartus i wytrzeszcza na mnie czarne, jak węgiel, oczy. Patrzy arcygłupio, jak wystraszony koń dorożkarski. Nie pytam o nic i odchodzę. Wieczorem wypowiedziałem służbę kapitanowi, chociaż mnie namawiał, bym został. Powiedział mi już na odchodnem, że jeżeli się namyślę, mam jutro rano zgłosić się do służby.

Śmieję się w duszy.

Nie wrócę, nie wrócę, wracam w ra-

Uroczysty obchód siódmej rocznicy oswobodzenia Lwowa.

Program uroczystości.

Lwów, 20. listopada.

(.). Staraniem Związku Obrońców Lwowa odbędzie się w dniach 21. i 22. listopada uroczysty obchód siódmej rocznicy oswobodzenia Lwowa z następującym programem:

Dnia 21. listopada:

O godzinie 18-tej capstrzyk muzyk wojskowych.

Dnia 22. listopada:

O godzinie 7-mej pobudka muzyk wojskowych.

O godzinie 8-mej hejnal z wieży ratuszowej.

O godzinie 9-tej uroczysta Msza święta w Bazylice Archikatedralnej, celebrowana przez Przewielebnego Księdza Infułata dra Zajchowskiego, poczem pochód wszystkich Zrzeszeń uda się pod Technikę (ul. Leona Sapiehy), gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika „Orląt".

O godzinie 11-tej m. 30 pochód pod szkołę Konarskiego, odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa, następnie pochód pod Przytułek Domu Braci Albertów, odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa.

O godzinie 15-tej Delegacja Związku Obrońców Lwowa złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, spoczywającego na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

O godzinie 19-tej m. 30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

O godzinie 20-tej m. 30 zabawa taneczna w sali Sokoła II. przy ulicy Kętrzyńskiego.

Rada zawiadowcza Z. O. Ł. uprasza o najliczniejsze przybycie i o udział Zrzeszeń ze sztandarami w uroczystościach przedpołudniowych w dniu 22. listopada 1925.

*

Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego wzywa niniejszem wszystkie gniazda lwowskie i gniazdo kleparowskie do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystym obchodzie siódmej rocznicy oswobodzenia Lwowa w niedzielę, dnia 22. bm. W tym celu członkowie wszystkich powyższych gniazd tak umundurowani, jak nieumundurowani (ci ostatni z agrafkami sokolemi) zgromadzą się w gmachu Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8. w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 8 rano, skąd udadzą się w pochodzie do Bazyliki archikatedralnej na uroczystą Mszę świętą, po mszy zaś uda się pochód wszystkich zrzeszeń pod Politechnikę na odsłonięcie pomnika „Orląt", a ztąd pod szkołę Konarskiego na odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa i w tym samym celu pod Przytułek Domu Braci Albertów. Wierzchnie okrycie dowolne.

*

Komitet budowy pomnika „Orląt" na Technice zaprasza na uroczystość odsłonięcia tegoż pomnika, która odbędzie się w niedzielę, dnia 22. listopada 1925 o godz. 10 rano na ogrodzie Politechniki. — Równocześnie zaprasza Komitet na „Wieczór Orląt" czyli Akademję ku czci Żołnierza Polskiego w wigilję uroczystości, tj. w sobotę, 21. listopada w salach Kasyna i Koła literackiego odbyć się mający.

Pomysłowi oszuści w Samborze.

Banknot 500 zł. służył im za przynętę.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, 18. listopada.

(—) Na oryginalny sposób popełniania nowego rodzaju oszustw wpadło dwóch młodzieńców samborskich. A mianowicie, **25-letni Józef Gładysz,** wraz z **Józefem Boryslakiem,** niewiadomo skąd wydostawszy **banknot 500 złotowy,** poczęli z nim obchodzić rozmaite banki i kasy nie tylko w Samborze, ale i w innych miejscowościach, gdzie pod pozorem zmiany banknotu popełniali oszustwa.

I tak, np. przybyli oni onegdaj do **kasy miejskiej w Samborze,** przedłożyli kasjerowi ów banknot 500 złotowy **z prośbą o zmianę na drobne.** Kasjer nie przeczuwając żadnego podejścia wymienił im ów banknot, dając częściowo banknoty, **a częściowo bilon.** Podczas przeliczania jeden z nich **niespostrzeżenie kilka banknotów ściągął,** a po chwili obaj zwrócili kasjerowi wszystkie pieniądze, oświadczając, **że zbyt dużo otrzymali w bilonie.** Wówczas kasjer nie przeczuwając kradzieży, nie przeliczał już z powrotem całej gotówki i zwrócił im ich banknot.

W ten sam sposób **podeszli kilku kasjerów,** m. i. także w **Drohobyczu,** narażając każdego z nich na większą stratę. Onegdaj Ekspozytura w Samborze **ujęła ich i odstawiła do sądu.**

Jaki jest stan zdrowotny Lwowa?

Cyfry stwierdzają, że w mieście naszem niema chorób epidemicznych. — Działalność miejskiego Urzędu Zdrowia.

Lwów, 20. listopada.

(jp.). Na podstawie dat, dostarczonych przez miejski Urząd Zdrowia, oraz m. Biuro statystyczne, możemy stwierdzić, że mimo licznych narzekań, **stosunki sanitarne w naszem mieście nie przedstawiają się bynajmniej tak rozpaczliwie,** jak to niektórzy pessymiści wierzą — drugim do wierzenia podają. Są coprawda niedomagania, którym należy jak najrychlej zaradzić, jednakowoż dzięki celowej działalności naszych władz sanitarnych,

zdrowotność Lwowa,

zwłaszcza odnośnie do chorób epidemicznych, **przedstawia się zadowalająco,** czego najlepszą ilustracją może być zestawienie porównawcze **Lwowa z Poznaniem,** który stoi bardzo wysoko pod względem urządzeń sanitarnych.

W miesiącu wrześniu na 100 osób zmarłych we Lwowie przypada niespełna **6 procent** na choroby zakaźne. zaś w Poznaniu **przeszło 11 procent.**

Gorzej przedstawia się coprawda **sprawa gruźlicy, która jest jednym z najgroźniejszych wrogów mieszkańców Lwowa** i z którą walkę utrudnia w pierwszej linji **brak dostatecznej wody w mieście,** oraz **katastrofalne stosunki mieszkaniowe.**

Na ogół

śmiertelność we Lwowie

w miesiącu sierpniu i wrześniu przedstawiała się następująco: W sierpniu zmarło we Lwowie **267 osób,** we wrześniu 294 osób. Najczęstszą przyczyną śmierci były choroby organiczne serca i narządu krążenia, gruźlica i złośliwe nowotwory...

Natomiast **choroby zakaźne nie występowały epidemicznie,** a liczba zgonów z ich przyczyny była minimalna. Z chorób zakaźnych **najostrzej wystąpiła płonica.** Ogółem zgłoszono 85 zachorowań, zmarło 4 osoby.

Miejski Zakład desynfekcyjny

przeprowadził w miesiącu wrześniu 267 desynfekcyj, z czego 160 mieszkań, w październiku odkażono 145 mieszkań, w łazienkach sanitarnych wykąpano i odczyszczono 389 osób.

Statystyka samobójstw

jest bardzo znaczna w bieżącym roku. Od stycznia po koniec września było 52 samobójstw we Lwowie, z tego 32 mężczyzn, 20 kobiet.

Działalność lekarzy miejskich.

Lekarze miejscy leczyli w ciągu października 174 ubogich chorych, odwiedzili 28 chorych w domu, do szpitali odesłali 26 chorych, do zakładu obłąkanych 6 chorych. Oglądnęli 179 zwłok, w 14 wypadkach postawili wniosek na zarządzenie sanitarno-policyjnej sekcji zwłok.

Lekarze miejscy wykonują nadto **nadzór sanitarny** na ulicach miasta, w domach, zakładach przemysłowych itp., a czynności te spełniają tak na zarządzenie Magistratu, lub na żądanie stron prywatnych, jakoteż z własnej inicjatywy.

Szkielet pełny złota.

Ciekawe odkrycie we Włoszech.

Rzym, w listopadzie.

(B) W pobliżu Bergamo dokonano nader ciekawego odkrycia, które mocno zaintrygowało archeologów włoskich i zagranicznych. Mianowicie podczas demolowania starego domu znaleziono w piwnicy szkielet ludzki, napełniony starożytnemi monetami złotemi i srebrnemi. Uczeni włoscy łamią sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki tajemniczego szkieletu. W pismach włoskich ogłoszono w tej sprawie kilka ciekawych teoryj, ale żadna z nich nie jest prawdopodobna. Jeden z profesorów rzymskich utrzymuje n. p., że idzie o szkielet... złodzieja z czasów rzymskich... Trudno jednak wytłumaczyć obecność złota w wnętrzu szkieletu...

—o—

miona tej, która dyszy wonią fiołków.

Biegnę do cyrku.

Gości mało, alež wczoraj była niedziela, stąd różnica. Zbliża się dziewiąta.

Czekam. Zapalono lampy, drzwi wozu otwarły się, wybiega cud moja Carmelita. Stanęła chwilę obok mnie. Uścisk ręki i już widzę ją pląsającą na linach. Rzuca pocałunki, wszystkie dla mnie, zachwycony patrzę, biję w dłonie, tłum dzieli ze mną zachwyt.

Zauważyłem, że za mną stoi pryncypał i pryncypałowa. Patrzą na mnie i uśmiechają się dziwnie. Widocznie Carmelita nie milczała.

Przedstawienie skończyło się, skok ostatni, muzyka ucichła, cisza...

A jednak nie wstąpiłem do cyrku i na drugi dzień odjechałem na „Legji".

Linoskoczka zaśmiała się, rzuciła mi ostatni pocałunek, a ja zapieram oddech i wytrzeszczam oczy...

Ruchem szybkim zdejmuje krucze włosy, wydobywa gumowe baloniki...

Patrzę wpół nieprzytomny. Jakaż metamorfoza!... Urocza baletnica — to ów obdarty chłopak, który czarne jak węgiel oczy wytrzeszczał na mnie z kąta wozu!...

Tłum. F. M.

Listy z Południa.

Z GÓR KU DOLINOM.

(Brat: dzień i siostra: noc. — Górska droga. — Wzdłuż linji powietrznej kolejki. — Koczowniey. — Cesarea i Tipaza. — Rzymskie wykopaliska. — Circulus vitiosus.)

Alger, w listopadzie.

Brat: dzień i siostra: noc, choć niby do innych dni i nocy podobne — a jednak za każdym słońca wschodem inną mają twarz.

Zresztą może to nie one zmieniają się, lecz my i to, co nas otacza.

Mijają nas, mijają, niby fale rzeki, takie same, ale zawsze inne. To, co za nami, widzieliśmy już i zostaje po niem wspomnienie, mniej lub więcej słoneczne. A żywa krew, co tętni nam w żyłach pcha nas ku jutru, które zaciekawia i porywa bo — nieznane!

Brat — dzień, z którym spędziliśmy godziny nad szumiącym morza brzegiem w tej mało komu znanej przystani skalistej, pod murami starożytnego afrykańskiego Tenes, ustąpił miejsca siostrze-nocy, co ma oczy z gwiazd, a warkocze z granatu nieba i w polerowanem lustrze miesiąca się przygląda i na fali spokojnej przysiada, co trąca stopami z oćmy szarej wierzchołki pinji zadumanych, by szerokiemi ramionami swych gałęzi uderzały w ścianę naszej chwilowej przygodnej kwatery na znak, iż mimo znieruchomiałości snu naszego, coś dzieje się w tej chwili, coś staje się, coś czuwa.

Dzień nowy, brata wczorajszego brat, pożegnać nam się kazał z tym skrawkiem afrykańskiej ziemi, z grupą drzew cienistych, małą plażą piaszczystą, pełną muszelek, samotną na skałach latarnią morską i w dalszą ruszyć drogę.

Zanurzyliśmy się wkrótce w głąb kolczasty pęczniejących z wiosną roślin południa, co niby mur wyrosły z obu stron gościńca na urwiskach gór coraz wyższych, coraz nieprzystępniejszych.

Lecz dobra, poczciwa droga wiodła nas zakrętasami w lewo, w prawo, w górę, w dół, raz ukazując nam morze dalekie, raz zasłaniając je nam grzebieniem porwanych szczytów.

W pewnem miejscu, podniósłszy oczy, dostrzegamy mały, ruchomy punkcik czarny, sunący wysoko nad naszemi zadartemi głowami, pchany jakby siłą niewidzialną od szczytu na szczyt powietrzną drogą. Po chwili dopiero, przy pewnym wysiłku wzrokowym, dostrzegamy nić stalowej liny, na której jedzie beztroski wagonik napełniony tam, za górami, w kopalni, cennym kruszcem. Jedzie niezmiennie do swego celu, jeden za drugim. W małej przystani czeka nań statek i w czarny otwór wnętrza przyjmuje jego zawartość. Wagonik za wagonikiem wysypuje z hukiem łom rudy skalistej na dno okrętu i wraca podniebną drogą po nowy ładunek.

Auto nasze opuszcza się w dół, gdzie nad brzegami rwącego potoku rozłożyła się rybacko-robotnicza osada; jedni z mieszkańców wypływają na połów, drudzy pracują przy załadowaniu okrętów, lub jako górnicy. Osady takie mniejsze lub większe ciągną się wzdłuż górskiego wąwozu, popod linją kolejki powietrznej, która zda się wytyczać pracowity szlak roboczy, na tem bezpłodnem i pustem wybrzeżu. Wszystkich ich żywi kopalnia. Prócz Berberów rodowitych i Mauro-Murzynów. Wsie te zamieszkują jeszcze robotnicy europejscy: Włosi, Hiszpanie, Francuzi. Było tu również kilkanaście rodzin polskich, lecz próba kolonizacji Polaków na tym, tak obcym dla nich terenie, nie udała się. Część z nich wymarła, nie wytrzymawszy klimatu i zabójczej pracy w kopalniach ołowiu, miedzi, cynku i żelaza, reszta wkrótce w inne przeniosła się strony.

Pędzimy naprzód z szybkością 40 kilometrów na godzinę. Obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Droga kręcąc się i wijąc, opada coraz bardziej w dół. Czujemy, iż zjeżdżamy w doliny. Tu i ówdzie na samotnej szosie napotykamy gromady Arabów-Koczowników, typy odmienne od tych, których spotykaliśmy w mijanych wioskach.

Są to synowie pustyni, których nędza zagnała z Sahary na północ, w poszukiwaniu pracy. Ciągną oni z wozami, całym dobytkiem i dziwnie przypominają naszych cyganów. Ciała śniade, tatuowane; kobiety nie zasłaniają brzydkich zwierzęcych twarzy, zeszpeconych do tego jeszcze przeważnie ospą, z płaskimi jakby złamanymi nosami. Mimo to mnóstwo na nich błyskotek i świecidełek w uszach, nozdrzach, na szyji, pierścionki i bransolety na rękach i nogach, co tem większy kontrast stanowi z okropnym brudem ich łachmanów. Zwisają one z ich wychudłych pleców o kolorze i kształcie bez nazwy.

Podejmują się wszelkich robót, a niczego nie umieją właściwie. Kradną, co im pod rękę popadnie i są postrachem spokojnie osiadłych mieszkańców. Mijają nas gromadami, jedna za drugą, niektórzy tłuką kamienie na gościńcu i ubieleni pyłem, rzucają za nami wygłodniałe spojrzenia bezdomnych psów.

Mnóstwo dzieci powiększa jeszcze ich nędzę. Maleństwa, nie mogące same chodzić wiszą w okropnych płachtach, niby czarne małpki, na plecach matek...

...Oglądnąwszy się w tył, widzimy góry, dopiero co przebyte. A przed nami śmiejąca się równina algerskiego departamentu, bogata, dobrze uprawiona.

Z obu stron niezmierzone łany winnic ciągną się kilometrami. One to dostarczają gron dla doskonałych win Algieru, między któremi króluje „Royal Kebir" biały i czerwony.

Tu i ówdzie bielą się schludne domki fermerów, skryte zalotnie w owocowych sadach. Wino, zboża, jarzyny, oliwki i pomarańcze — oto produkty tego żyznego wybrzeża. Z pośród zagospodarowanych ni zin wyrasta niewielkie miasteczko Cherchel. Domki piętrowe, obrośnięte bluszczem i winogradem, tworzą regularne, czyste ulice, nad obmurowanym brzegiem poszumnego morza. W cieniu platanów przystajemy na śniadanie. Opada nas, jak zwykle, natychmiast gromada uliczników, ofiarując krzykliwie na sprzedaż, za parę sou. całe garście drobnych monet, przeżartych przez rdzę i czas. Turyści są bowiem jak dzieci, kombinują sobie malcy, kupują byle co, nawet te bezwartościowe (ich zdaniem) krążki starego metalu, co tak łudzą co przypominają guziki! Pełno ich przecież w piasku na dnie morza i wystarczy dać nurka w czasie kąpieli, aby nabrać tego, ile się chce. Wyrostków nie wzrusza, że te poczerniałe guziki — to starorzymskie, autentyczne monety, choć hałaśliwie jako takie zachwalają je przejezdnym. Oni, afrykańscy gawrosze, wolą gładkie, duże sou francuskie, za które można zakupić cukierki, papierosy! Monety te spoczywały wieki całe w morzu, gdzie również dziś jeszcze, odnajduje się szczątki drogocennej przeszłości. Bowiem przed wiekami rozciągała się nad tym brzegiem, sławna rzymska Cezarea, gród głośny i znany w starożytności ze swych bogactw, pałaców, posągów i świątyń. Trzęsienie ziemi zburzyło ową zamorską włość Cezarów. Budowle runęły w gruz, zapadły się w ziemię i w morze. Na dnie jego, na żółtym piasku, spoczywają do dziś bezcenne zabytki łacińskiej przeszłości Afryki północnej.

Część z nich, bardziej wartościową zdołano uratować i z biegiem lat wydobywając z morza, zgromadzono w miejscowem muzeum, wzniesionem tuż nad wybrzeżem. Prócz bogatej kolekcji monet złotych, srebrnych i miedzianych, części broni i sprzętów domowych, potrzaskanych kolumn i resztek kapiteli z marmurowemi ornamentami, galerji bożków domowych i mniej lub więcej uszkodzonych posągów, muzeum w Cherchel szczyci się w istocie bardzo cennym zabytkiem klasycznej sztuki. Jest nim naturalnej wielkości Apollo z alabastru, dłuta nieznanego mistrza starożytności. Na marmurowym cokole wyrasta młodzieńcza postać boga słońca, naga, jednem ramieniem zwrócona ku niebu. Z martwej twarzy bije pogoda i boski spokój, obojętność na zmienną losów kolej, ponad którą wyższa jest jego kształtów niewzruszona uroda!

O parę kilometrów dalej za Cherchelem znajduje się miejscowość Tipaza, też pełna rzymskich zabytków. Akwadukty i arenę chwasty pozarastały, ledwo że dochowały się resztki Forum z niesłychanie ciekawą studnią, w cenne płaskorzeźby zdobną.

Ruiny obu miast pokrywa bujnie bluszcz i winograd; nowe czasy i nowi ludzie przechodzą obok nich obojętnie. Czasem tylko jakiś wydobyty z gruzów ułomek starego posągu przypomni na chwilę minioną świetność rzymskiej prowincji „Africa".

Nowe czasy, nowi ludzie; spieszą się, by żyć i użyć jaknajwięcej, jak największą ilość wina z ciężkich gron, oliwy z tłustych oliwek wytłoczyć, pomarańcz, fig, daktyli w dalekie kraje wysłać, wzamian za szeleszczące papierki banknotów.

Nowi ludzie... kochają i nienawidzą, wysilają spryt i siłę.

Tak samo pewnie przed wiekami żyli rzymscy „colloni" wierząc, że formy ich bytowania są niezmienne. Aż nagle pewnego dnia, co dla nich taki sam, jak inne, a mimo to był ich dniem ostatnim, otwarło się pod ich stopami gniewne wnętrze ziemi, pochłaniając wszystko w jednej chwili. Zmiotło i ich, i ich trud, ich wysiłki i dumę, bogactwa i ukochane sprzęty, ślad martwych kamieni i bezwartościowych monet, pozostawiając po nich. A zapewne monety te skwapliwie gromadzono ongiś w zacisznych schowkach, uważając je za najwyższe dobro.

Dziś nowe czasy, nowi ludzie — ale czyż tak daleko odbiegli od tamtych...

*

Obszedłszy w koło maleńkie Cherchel, ruszamy dalej.

Naprzód, do stolicy kraju, do słonecznego Algieru!

Kilometr mija za kilometrem, pochłaniamy przestrzeń bez zmęczenia. I zostawiając za sobą potrzaskane kolumny „Forum romanum" starej Tipazy, pogrążamy się w refleksjach na temat, iż auto mknie o wiele szybciej od rzymskiej kwadrygi, że jednak, świat się zmienia a i my wraz z nim, a dalej, że być człowiekiem, to znaczy umierać fizycznie, a odradzać się duchowo w przekazywanej z pokoleń w pokolenia cywilizacji....

Tadeusz M. Nittman.

Ważne rokowania litewsko-sowieckie.

Układ handlowy i konwencja celna między Sowietami a Litwą Kowieńską?

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 19 listopada.

Z Moskwy donoszą: Przybyła tu z Kowna liczna delegacja litewskich parlamentarzystów, działaczy finansowo - przemysłowych oraz oficjalnych przedstawicieli rządu litewskiego. Ma ona rozpocząć z rządem moskiewskim **rokowania w sprawie spławu drzewa i innych wyrobów po Niemnie oraz organizacji tranzytu towarowego z Sowietów do krajów zach. przez Litwę.** Chodzi więc o zawarcie ugody litewsko-sowieckiej **w tych samych kwestjach,** co do których toczyły się niedawne pertraktacje litewsko-polskie w Kopenhadze, lecz — jak wiadomo — bezskutecznie. Wobec niepowodzenia tych rokowań, projektowano **cały tranzyt sowiecki kierować przez Kłajpedę, unikając więc terytorium polskiego.**

Zarazem przybyła delegacja litewska zajmuje się opracowaniem projektu **układu handlowego oraz konwencji celnej między Sowietami a Litwą Kowieńską.** — Przejawy tego zapowiedzianego zbliżenia sowiecko-litewskiego bezwątpienia powinny wywołać baczną uwagę polskich czynników miarodajnych.

Wykopaliska przedhistoryczne w Tyflisie

Znaleziono zabytki epoki bronzowej.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 19. listopada.

Z Tyflisu donoszą: Przy zakładaniu fundamentów jednej z nowych miejskich budowli wykryto groby z epoki bronzowej (2.500 lat przed erą chrześcijańską). Znaleziono sporo ozdób bronzowych, rozmaitej broni oraz naczyń z gliny, wszystko z wyżej wymienionej epoki.

Krwawy epilog procesu Daudeta.

Burzliwe demonstracje uliczne po wyroku.

Paryż, w listopadzie.

(). Rozprawa Daudeta, która emocjonowała przez szereg tygodni cały Paryż, miała

krwawy epilog,

świadczący, jak wysoko poszła w tym procesie fala namiętności partyjnych.

Na wyrok w procesie oczekiwały do późna w nocy przed Pałacem sprawiedliwości **tłumy ludzi,** którzy nie zostali dopuszczeni do sali rozpraw, tak stronników Leona Daudet, jak i jego przeciwników.

Na sali sądowej również panował

tłok nie do opisania,

atmosfera była wprost dusząca, ponura. Po odczytaniu wyroku, skazującego **Daudeta i Józefa Delest** jako odpowiedzialnego redaktora „Action Francaise" po sali poszedł **pomruk jakby wzbierającej burzy.**

Po chwili z tego zmieszanego chóru odezwały się okrzyki: **„Vive Daudet",** na które odpowiedziały inne, **wrogie dla zasądzonego.**

Wieść o wyroku z sali sądowej rozniosła się momentalnie na ulicę, a tłum podjął okrzyki, które przerodziły się

w burzliwą manifestację

z chwilą, gdy Leon Daudet ukazał się na stopniach, prowadzących na place Dauphina.

Teraz manifestanci dwu przeciwnych partji

starli się ze sobą na ostre,

powstała gwałtowna walka, tłum zakołysał się i parł aż ku kratom, otaczającym Pałac sprawiedliwości.

Dopiero **interwencja policji rozbroiła walczących,** z których wielu odniosło mniej lub więcej **poważne kontuzje,** a między innymi ofiarą tych zaburzeń padł jeden z dziennikarzy paryskich, **M. Salomon,** który otrzymał cios w czoło tak silny, że **zakrwawiony i bez przytomności upadł na bruk.** Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że rana jakkolwiek ciężka, nie grozi niebezpieczeństwem życia.

Demonstranci, których rozprószyła policja na jednem miejscu, zebrali się ponownie w **Cité** i urządzili hałaśliwy

demonstracyjny pochód ulicami Paryża.

Policja musiała ponownie wkroczyć, przyczem aresztowano kilku demonstrantów.

Ile jest pieniędzy na Węgrzech?

Bilans Węg. Banku Narodowego.

Budapeszt, w listopadzie.

Bilans Węgierskiego Banku Narodowego sporządzony na 31. października wykazuje zwiększenie obiegu pieniężnego o 735 miljardów koron w stosunku do tygodnia poprzedniego. Podczas gdy całkowity obieg biletów bankowych wyrażał się cyfrą 5.439 miljardów koron. Zwiększenie to według opinji sfer gospodarczych było niezbędnem w końcu miesiąca.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Czwartek: „Nowi Panowie“.

Sobota 21. bm. o godz. 3.30 popoł. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“, opera. Ceny zniżone.

Niedziela 22. bm. o godz. 3 popoł. „Tosca“, opera. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 7-mej rocznicy Obrony Lwowa.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek: „Marietta“, operetka (prem.).

Sobota, 21. bm. o godz. 3.30 popoł. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone popoł.

Sobota, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...“ Ceny zniżone.

Niedziela, 22. bm. o godz. 3 popoł. „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“. Ceny zniżone.

Początek przedstawień **punktualnie o g.** 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki daje dziś skrzącą wykwintnym dowcipem i szampańskim humorem świetną komedję Flers'a i Croisset'a „Nowi Panowie“, ostatnią nowość repertuaru stołecznych scen polskich i zagranicznych, która od pierwszego przedstawienia zdobyła wspaniały sukces i na każdem przedstawieniu ściąga liczne zastępy widzów, z zapałem oklaskujących bajeczne dowcipy komedji i brawurową grę całego zespołu artystycznego, z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Fertnerem, Kalinowskim, Lochmanem, Zabielskim i in. Ceny miejsc zniżone.

Teatr Nowości powtarza dziś piękną operetkę W. Kollo „Marietta“, w koncertowem wykonaniu całego zespołu z pp. Korabianką, Rylską, Kuligowskim i Tatrzańskim w rolach czołowych. Operetka ta na wczorajszej premierze była przedmiotem gorących owacyj, dzięki świetnej grze i śpiewowi artystów, wysoce pomysłowej reżyserji, efektownej oprawie dekoracyjnej, barwnym tańcom baletu i świetnie zgranej orkiestrze. Wielki sukces pierwszego przedstawienia tej operetki wróży jej długotrwałe powodzenie na naszej scenie. Ceny miejsc zniżone.

„Madame Butterfly“ dawno nie grana na naszej scenie śliczna opera Puccini'ego, będzie wznowiona jutro wieczorem w Teatrze Wielkim, w pierwszorzędnej obsadzie operowej z pp. Lipowską (rola tytułowa), Hinglerówną, Okońską, Kwiatkowskim, Łowczyńskim, Schützem, pod batutą kapelmistrza p. Zuny. Ceny miejsc zniżone.

„Hetman Stanisław Żółkiewski“, wspaniały dramat, nagroda konkursu, Kazimierza Brończyka, ukaże się jutro, w sobotę, na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w obsadzie premierowej, po cenach bardzo znacznie zniżonych. Początek przedstawienia o godz. 3.30 popoł.

*

Z muzyki. Pianista polski Artur Rubinstein przybywa po ukończeniu tournee w Anglji, które było jednym wielkim triumfem naszego artysty, na szereg koncertów do kraju. We Lwowie grać będzie tylko jeden raz we wtorek 24 bm. Artysta zaliczany obecnie do szeregu najsłynniejszych współczesnych wirtuozów odegra olbrzymi i bardzo interesujący program z Beethovenowską sonatą appasionatą na czele, utworami Chopina, Brahmsa, Liszta i całym szeregiem kompozycji dotychczas we Lwowie niegranych. — Skrzypek amerykański Filip Szarf przedstawi się publiczności lwowskiej recitalem w dniu 27 bm. Młody artysta jest uczniem słynnego prof. Sevcika i Rosego. Dotychczasowe jego występy w Ameryce, Wiedniu, Berlinie itd. zjednały mu jednomyślnie uznanie krytyki fachowej, która przepowiada mu wielką przyszłość.

*

Teatr „Semafor“, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka“. 6) „Na przypiecku“. 7) Rodoć: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc.

Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Tragiczny skok z II. p. 18-letniej panny.

Przyczyną tego kroku niesnaski rodzinne.

Lwów, 20. listopoda.

(—) W realności przy ul. Nenckiego 7, zdarzył się wczoraj przed południem **tragiczny wypadek**, który na mieszkańcach tej realności wywarł przykre wrażenie.

Oto zamieszkała tam przy rodzicach **18-letnia Pincia Kaczkes** r. Tannenholz, od dłuższego czasu żyjąc w niezgodzie z rodziną, wczoraj postanowiła **odebrać sobie życie**. W tym celu **udała się na ganek II piętra, z którego skoczyła na podwórze.** Skutek tego skoku był fatalny, gdyż Kaczkesówna **doznała złamania prewej nogi i potłuczeń na całem ciele.**

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy na miejscu, odwiozło ją następnie do szpitala.

Nowa serja włamań we Lwowie.

Ograbienie sklepu bławatnego przy ul. Cebulnej. — Włamanie przy ul. Listopada, o którem nie wie Ekspozytura. — Rozbicie skarbonek w zakrystji kościoła św. Mikołaja. — Niedoszłe włamanie przy ul. Gródeckiej.

Lwów, 20. listopoda.

(—) Po kilkudniowej przerwie, noc ubiegła znowu obfitowała w szereg włamań i kradzieży. Nie ulega wątpliwości, że oprócz ujętych ostatnio trzech rabusiów,

istnieje jeszcze inna szajka złodziejska,

która właśnie ma na sumieniu cały szereg włamań.

Wczoraj doniesiono Ekspozyturze o rozbiciu sklepu bławatnego Samuela Mambera przy ul. Cebulnej 1. Mianowicie sprawcy od strony podwórza

wybili dziurę w murze

i tą drogą dostali się do sklepu, gdzie skradli 200 metrów płótna, kilkanaście sztuk chustek, cajgi i t. p. łącznej wartości 800 zł.

Drugie wielkie włamanie zdarzyło się przy ul. Listopada 73 (**o czem podobno Ekspozytura wogóle nie wiedziała).** Mianowicie przez okno włamał się niewyśledzony na razie sprawca do parterowego mieszkania **dr. Stanisława Kaszubskiego,** starosty województwa lwowskiego, gdzie po rozbiciu kredensu,

skradł całą zastawę srebrną na 12 osób,

oraz dwa obrusy znaczone literami A. M., **ogólnej wartości 1.650 złotych.**

O trzeciem z kolei włamaniu doniesiono **z kościoła św. Mikołaja.** Mianowicie jacyś złoczyńcy dostali się do zakrystji tego kościoła, gdzie

rozbili dwie blaszane skarbonki,

zabierając znajdującą się tam nieznaczną gotówkę. Złodzieje usiłowali następnie dostać się do ołtarza, zostali jednak spłoszeni.

O usiłowanem również włamaniu doniósł II-gi komisarjat. Mianowicie także nieznani sprawcy **usiłowali włamać się do sklepu galanteryjnego** przy ul. Gródeckiej 41, gdzie zdołali zerwać ochronną sztabę żelazną, zostali jednak spłoszeni.

Komitet budowy pomnika „Orląt“ na Technice zaprasza rodziny poległych, władze, stowarzyszenia i całe patrjotyczne społeczeństwo Lwowa na uroczystość odsłonięcia pomnika „Orląt“ na Technice, która odbędzie się w niedzielę d. 22. listopada o godz. 10 rano w ogrodzie Politechniki. W sobotę 21. listopada, jako wstęp do tej uroczystości, odbędzie się w salach Kasyna i Koła lit. art. „Wieczór Orląt“ czyli Akademja ku czci Żołnierzy Bohaterów, gdzie słowo wstępne wypowie poseł bryg. Mączyński, artyści teatru m. pp. Barwińska, Stępowski, Żytecki odtworzą utwory Jedlicza, Orobkiewicza, Rychłowskiego, Wasylewskiego i Żypowskiego, p. Schröder odczyta sam swój utwór, p. dyr. Krzyżanowski na usilną prośbę Komitetu powtórzy wzruszający wiersz St. Rossowskiego „Nieznany“. Początek o godz. pół do 8 wiecz. Wstęp dobrowolny.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się o godz. 8. wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 258 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Jan **Czekanowski** wygłosi odczyt pt.: „Metody djagnozy asocjacyjnej w zastosowaniu do badań psychometrycznych“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Psychologja dziecka, wykład dra A. Demianowskiego, doc. Uniw. odbędzie się staraniem lwowskiego Koło Stow. chrz. narod. nauczycielstwa szk. powsz. w sobotę dnia 21. bm. o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Zimorowicza l. 17. Wstęp dla nauczycielstwa jakoteż gości wprowadzonych wolny.

Legendę Św. Cecylji Fr. Liszta wykona Polsk. Tow. Muzyczne 22. listopada o godz. 12 w południe w katedrze. Solo odśpiewa St. Frischowa.

Z teatru Ogn. podof. zaw. załogi Lwów. Koło dramatyczne Ogniska podoficerów zawodowych załogi Lwów odegra w niedzielę dnia 22. listopada br. w sali Stow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska. melodramat w 5 aktach pt. „Zagroda Sobkowa“ Błotnickiego. Kierownik artystyczny J. Błoszczyszyn. Reżyser F. K. Halicki. Sztuka dobrze przygotowana artystycznie i muzycznie da pełne zadowolenie naszej publiczności, która w zamian przyczyni się do zasilenia funduszu budowy Domu Żołnierza. Początek o g. 19 punktualnie. Orkiestra wojskowa. Ceny bardzo przystępne. Bliższe szczegóły na afiszach.

Wystawa drobiu, gołębi i królików we Lwowie. W dniach 6., 7. i 8. grudnia br. odbędzie się we Lwowie V. Krajowa Wystawa drobiu, gołębi i królików. Ministerstwo kolei przyznało wystawcom 66-procentową ulgę przejazdową w drodze powrotnej ze Lwowa, oraz bezpłatny zwrotny przewóz eksponatów na stację pierwotnego nadania.

O konserwację szybko psujących się produktów podczas przewozu kolejowego. W ministerstwie kolei odbywają się studja nad uregulowaniem przewozu szybko psujących się produktów i czuwaniem nad ich konserwacją podczas transportu. W tym celu zamierza się wprowadzić w ruch pewną ilość wagonów chłodni i wagonów-lodowni, które odpowiednio rozdzielone zostaną na całej sieci polskich kolei, a ponadto urządzi się w pewnych punktach składy lodu. Zarządzenia te mają wejść w życie w przyszłym sezonie.

XV. Doroczne Walne Zgromadzenie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy odbędzie się we czwartek 26. bm. o godz. 19.30 w lokalu Tow., ul. Podlewskiego 7. II. p. ze zwykłym porządkiem dziennym. Przedwyborcze zgromadzenie we wtorek 24., w tym samym czasie i miejscu. Wkładki i wpisy we wtorki i czwartki godz. 19—20 tamże.

(—) **Obłąkanie.** Zam. na Wulce Panieńskiej pod l. 25., niejaki Władysław Mandryk, l. 25, dostał wczoraj pomięszania zmysłów. Policja oddała go do aresztów sądowych.

(—) **Ujęcie niebezpiecznego bandyty.** Wczoraj aresztowano niebezpiecznego bandytę Wilhelma Emerlego, za kradzież na ul. św. Marcina. Podczas eskorty, Emerle rzucił się na posterunkowego i uderzył go w twarz.

(—) **Kradzież uprzęży.** Joachim Weissberg, kupiec zam. przy ul. Kubasiewicza, doniósł policji, że nieznany sprawca **skradł mu ze stajni uprząż wart. 100 zł.**

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Annę Brandel i Władysława Pawluka za wywołanie awantury, Michała Golla za sprzeniewierzenie, Annę Czernobil za włóczęgostwo, oraz Szaję Hirsch za żebractwo.

Wyjątkowa nędza. Były właściciel dóbr ziemskich Władysław Z., utraciwszy majątek podczas wojny, wskutek podeszłego wieku (77 lat) i ciężkiej choroby, pogrążony jest w najstraszniejszej nędzy. Uprasza o łaskawe datki celem ratowania od śmierci głodowej siebie i swej chorej siostrzenicy — do Administracji „Gazety Porannej“ dla Władysława Z. (Istotnie wyjątkowa nędza sprawdzona została przez Administację).

Z sali koncertowej.

KONCERT W OGNISKU OFICERÓW.

Lwów, 20. listopada.

W sobotę odbył się w sali Ogniska oficerów we Lwowie drugi koncert z cyklu „Koncertów lwowskich towarzystw śpiewackich“. Tym razem zaprodukował się chór „Echa-Macierzy“ pod świetnem kierownictwem Jana Rangla. Jest to bezsprzecznie najlepszy dziś zespół lwowski, niezwykle karny i stojący na wysokiej wyżynie artystycznej. Więc niemilknące brawa towarzyszyły każdej produkcji naszych dzielnych Echistów. Jako solistka wieczoru wystąpiła Mira Anicka, uczennica prof. Anny Floriani. Młoda śpiewaczka opanowała świetnie wszystkie arkana koloratury, budząc zachwyt nadzwyczajnem wyszkoleniem głosu i piękną interpretacją. Świadczy to jak najpochlebniej o szkole śpiewu prof. Anny Floriani, która od szeregu lat pracuje w naszem mieście na polu pedagogji śpiewaczej ze świetnymi rezultatami.

Pożar piwniczny w firmie „Alba“.

Lwów, 20. listopada.

(—) Wczoraj około godz. 5 zaalarmowano straż pożarną doniesieniem, iż we firmie **„Alba“ przy ul. Halickiej 21., wybuchł pożar.**

Na miejsce wyruszył natychmiast tren straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika **Ciećkiewicza.** Okazało się, **że ogień wybuchł w piwnicy,** gdzie znajdowały się na szczęście nieznaczne ilości towaru, a mianowicie **perfumy i mydełka.** Po blisko godzinnej akcji straż pożarna **ogień zlokalizowała.** Przyczyna powstania ognia nie została stwierdzona. Prawdopodobnie, ktoryś z przechodniów wrzucił przez okno piwniczne niedopałek z papierosa. Szkoda powstała jest niewielka, **bo wynosi około 100 złotych.**

Nieszczęśliwy wypadek na lotnisku.

Lwów, 20. listopada.

(—) Wczoraj popołudniu na lotnisku wojskowem na Janowskiem, zdarzył się podczas lądowania ćwiczebnego aparatu wojskowego wypadek, który na szczęście **nie przybral rozmiarow katastrofy.**

Mianowicie por. **Skulski** ze st. szereg. Jasiukiewiczem odbywali lot ćwiczebny na aparacie Ausaldo“. Przy lądowaniu zawiódł aparat gazowy i samolot opuszczając się na ziemię **zawadził o balustradę pozostałą na lotnisku z wyścigów konnych.** Skutkiem tego zderzenia, oba **skrzydła, jak i podwozie doznały uszkodzenia,** a por. Skulski doznał rozbicia nosa.

Z KRAJU

Komunikacja samochodowa między Łuckiem a Dubnem. Na podstawie zezwolenia Województwa Wołyńskiego, uruchamia się stałą i regularną komunikację samochodową na krótszej drodze między miastami Łuckiem i Dubnem, które łączy obecnie daleka, okrężna linia kolejowa drogą na Zdołbunów—Równe—Kiwerce. Przewóz osób odbywać się będzie bez przerwy przez cały rok według stałego rozkładu jazdy, a ponadto przewozić będą samochody także i pocztę.

Uruchomienie agencji pocztowej. Z dniem 1. grudnia br. uruchamia się w miejscowości Czarnokońce wielkie, powiat Kopyczyńce, agencję pocztową 2 st. we wszystkich działach służby pocztowej.

Potworny wzrost zepsucia w Sowdepji.

Miljon kobiet chorych wenerycznie.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., w listopadzie.

Z Moskwy donoszą: Sowiecki komisarjat zdrowia ustalił na podstawie statystyki, **szalony wzrost prostytucji w całej Rosji**, zwłaszcza w dużych miastach.

I tak: **w Moskwie znajduje się obecnie 37.500 prostytutek zarejestrowanych, w Piotrogrodzie 26.700.** Kijów liczy ich 10.300, Charków 7.400. Taki sam odsetek prostytutek zarejestrowanych wykazują miasta mniejsze w Rosji sowieckiej.

Według danych, na obszarze samej Rosji europejskiej jest w tej chwili zarejestrowanych **chorych wenerycznie 852.000 kobiet dorosłych i 120.000 dziewcząt poniżej lat 14.**

O ogromie tych cyfr świadczy najlepiej **porównanie z Warszawą**, w której w ciągu ostatnich 10 lat **zarejestrowano 4457 prostytutek.**

—o—

Handel niewolnikami nie jest jeszcze przeszłością.

Z ohydnych tajemnic Kamerunu.

Londyn, w listopadzie.

(b) W Kamerunie kwitnie w najlepsze handel niewolnikami, a w ostatnich czasach dokonano tam **licznych sprzedaży.** Zwłaszcza ceny kobiet poszły bardzo w górę. Za młodą dziewczynkę płaci się do 2 tys. franków, przyczem popyt jest bardzo duży. W miejscowościach, gdzie żyje **zamożna ludność w wolnym stanie**, młode kobiety przekraczają cenę 5 tys. franków. Handlu dokonywa się oczywiście drogą zamiany, za woły i inne zwierzęta. W gruncie rzeczy wychodzi to na jedno, albowiem kupiona za gotówkę kobieta musi niemniej pracować od zwierzęcia domowego i narówno też z niem jest nietylko traktowana, ale i płacona.

—o—

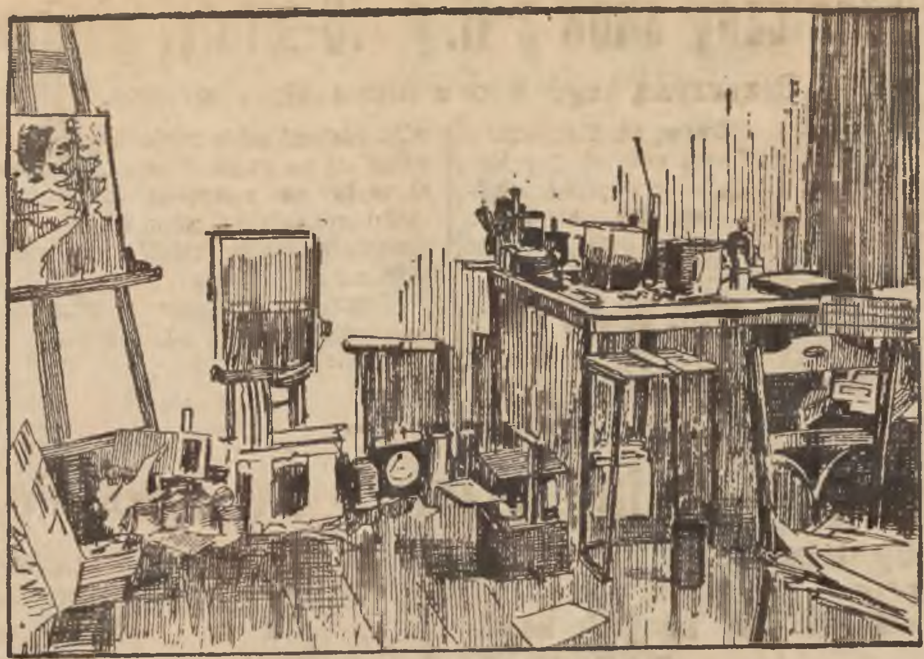
Teść własnego ojca.

Ciekawa afera samobójcza.

Budapeszt, w listopadzie.

(B). Zdarzyła się tutaj afera samobójcza na tle, przypominającem silnie treścią stare libretta operowe. Józef Kirchner, z zawodu krawiec, ożenił się przed dwoma laty z pewną wdową, która posiadała już dorosłą córkę Annę. W domu Kirchnera częstym gościem był jego ojciec, Gustaw, właściciel zakładu fryzjerskiego, mężczyzna jeszcze w sile wieku. Gustaw **zakochał się w Annie** i wkrótce potem mimo sprzeciwu Józefa pojął ją za żonę. Z małżeństwa tego urodziła się wkrótce córeczka. **Te powikłane stosunki pokrewieństwa sprawiły**, że Józef stał się przedmiotem drwinek i szyderstw wszystkich swoich znajomych i przyjaciół. Ambitny krawiec tak silnie wziął sobie do serca te docinki, że targnął się na życie wystrzałem z rewolweru. Na szczęście rana jest lekka i życiu **„teścia własnego ojca“** nie grozi niebezpieczeństwo.

—o—



FAŁSZERSTWO DOLARÓW W BRZUCHOWICACH.
„Pracownia“ inż. Paykerta.

Chluba literatury francuskiej z nędzy kona w szpitalu.

Człowiek, który niejednego pisarza uczynił sławnym, autor 180 tomów, kończy życie jako nędzarz.

Paryż, w listopadzie.

Straszliwe warunki życia charakteryzuje najlepiej wypadek opisany w „Cri de Paris“:

W jednym ze szpitalów paryskich **kona wybitny pisarz francuski, Albert Savine.** Głód, nędza, brak mieszkania i starość zmusiły go do **szukania schroniska w szpitalu.** Liczy lat 77 i zaczął swą karjerę pisarską jako redaktor i wydawca.

On pierwszy wprowadził do literatury francuskiej Paula Adama, Marguerritte'a Vidala i cały szereg młodych pisarzy. Wydał **180 tomów** oryginalnych utworów i tłumaczeń. (Tołstoja, Oskara Wilda, Mark Twaina, Kiplinga, Stevensona i wielu innych, którym zapewnił we Francji ogromną popularność).

Stosunki powojenne wtrąciły Savine'a w ostateczną nędzę. **Nocował w przytułku**, a dnie trawił na pracy w Bibljotece Narodowej.

Los znakomitego pisarza jest smutnym przyczynkiem do dziejów kultury współczesnej.

Morderca Bettauera naprawdę -- warjatem.

Echo słynnego procesu wiedeńskiego.

Wiedeń, w listopadzie.

(B). Wiele hałasu narobiła swego czasu słynna afera **Ottona Rothstocka**, który z powodów ideowych zamordował znanego pisarza niemieckiego **Hugona Bettauera**, autora „Miasta bez żydów“ itd. Jak wiadomo — proces, wytoczony mordercy, skończył się wyrokiem uniewinniającym, gdyż Rothstock został uznany przez psychjatrów za **chorego umysłowo.** Osadzono go też w zakładzie obłąkanych, chociaż jego choroba psychiczna nie wykazywała jakichś nadzwyczajnych i rzucających się w oczy objawów. Obecnie zbadano ponownie stan umysłowy mordercy i stwierdzono znaczne pogorszenie. Rothstock może pod wpływem wstrząśnień, wywołanych morderstwem i procesem, okazuje zupełną dezorganizację władz psychicznych. Na podstawie tej opinji lekarskiej wdrożono postępowanie sądowe celem odebrania Rothstockowi praw, przysługujących pełnoletnim.

Koniec nafty.

Wyczerpie się za 80 lat.

Londyn, w listopadzie.

(B) Inspektor angielskich kopalni węgla, Richard Redmayne, który jest zarazem znakomitym znawcą sprawy naftowej, ogłosił w jednem z czasopism londyńskich niezwykle ciekawe uwagi o zapasach nafty, istniejących jeszcze na kuli ziemskiej. Wątpię — oświadczył Redmayne — czy kiedykolwiek nafta stanie się poważniejszym rywalem węgla. Światowa wytwórczość nafty stanowi tylko jedną dziewiątą produkcji węglowej. Według najdokładniejszych obliczeń, przedsięwziętych przed kilku miesiącami, zapasy nafty amerykańskiej za 12 lat będą już bardzo ograniczone. Sądzę, że za lat 25 nie będzie już nafty w Ameryce. Światowy zapas nafty starczy zaledwie na 80 do 100 lat“.

Wobec zupełnego prawie zaniku stosowania nafty do celów oświetlania oraz wobec małego jej używania dla celów technicznych — horoskopy Redmayne'a nie są zbyt zatrważające.

Zabójstwo czy akt miłosierdzia?

Ojciec zabija córkę.

Nowy Jork w listopadzie.

(B) Przed sądem przysięgłych stanął w Littleton (Colorado) przed kilku dniami sędziwy lekarz dr. Harold Blazer, oskarżony o zabicie własnej córki przy pomocy silnej dawki chloroformu. Oskarżony broni się tem, że córka jego była

potworną kaleką,

pozbawioną rąk i nóg, oraz niemą, a więc pozbawiając ją życia, spełnił tylko akt miłosierdzia. trzeba ponadto dodać, że dr. Blazer przez 30 lat pielęgnował nieszczęśliwą istotę z dużem zaparciem i poświęceniem. Przewidując jednak rychły swój zgon, nie chciał Blazer pozostawić córki opiece osób obojętnych.

Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest w Ameryce z dużem zainteresowaniem.

—o—

„Miłosne towarzystwo akcyjne“ uczenic gimnazjalnych.

Poziom obyczajów w Bułgarji.

Belgrad, w listopadzie.

(B). W Nowymsadzie wykryto w jednem z gimnazjów żeńskich niebywały wprost skandal. Oto dyrekcja zakładu wpadła na ślad tajnego **„Miłosnego towarzystwa akcyjnego“ (?),** którego członkiniami były dziewczęta w wieku 13 i 14 lat. Uczestniczki tego towarzystwa zobowiązywały się do...

niemoralnego życia!

Ale nie kończyło się na zobowiązaniu — trzeba je było wprowadzać w życie. Młode panienki robiły to z ogromną rafinerją i dużem powodzeniem. Schodziły się w tym celu u pewnej **starszej damy**, matki jednej z uczenic, która odgrywała rolę pośredniczki między akcjonarjuszkami a przedstawicielami płci brzydkiej. Przez niedyskrecję jednej z opornych panienek — sprawa wyszła na jaw, wywołując niesłychane oburzenie w Bułgarji. Bądź co bądź — **ciekawy to znak czasu!**

—o—

Kradzież butonów w teatrze.

Niesłychany przypadek kradzieży.

Paryż, w listopadzie.

(B) W jednym z mniejszych kabaretowych teatrzyków paryskich zdarzył się przed kilku dniami niesłychany wprost przypadek kradzieży. Oto do teatrzyku tego wybrała się w towarzystwie przyjaciela znana aktorka Łucja Dufresne, mając w uszach bardzo piękne butony brylantowe. W czasie antraktu wyszła p. Dufresne na chwilę z loży, a wróciwszy, zauważyła brak kolczyków brylantowych. Pani Dufresne przypuszcza, że w tłoku, jaki podczas antraktu panował w korytarzu, ktoś musiał jej te kolczyki ukraść. Cała ta historja wydaje się policji paryskiej bardzo podejrzana, gdyż trudno przypuścić, że ktoś wyjął z uszu dość silnie umocowane kolczyki. Sprawa nabiera tem większej pikanterji, że butony p. Dufresne nie są jeszcze zapłacone!

—o—

Utopił własną żonę.

Jak w bajce „Golono, strzyżono".

Wiedeń, w listopadzie.

(B) Nad brzegiem stawu, leżącego w okolicy Wiednia, zauważono przed kilku dniami człowieka, stojącego

przy trupie kobiety.

Przyaresztowany zeznał, że kobieta jest jego żoną, że podczas przechadzki (?) wpadła ona do stawu i utonęła. On pospieszył jej natychmiast na ratunek, ale niestety wydobył tylko na brzeg

trupa.

Policji cała ta historja wydała się mocno podejrzana. „Czuły" małżonek wyznał pod naciskiem krzyżowych pytań, że żonę, z którą popadł w gwałtowną sprzeczkę,

rzucił do stawu.

Gdy nieszczęśliwa usiłowała się wydobyć z topieli, mąż skoczył za nią i tak długo zanurzał ją, aż zaprzestała dawać oznaki życia.

Nieludzki mąż stanie wkrótce przed sądem. Cała ta sprawa podobna jest kubek w kubek do epilogu znanej bajki Mickiewicza...



SPARTA I.— REKORD I.

Lwów, 20. listopada.

W sobotę dnia 21. listopada odbędą się zawody przyjacielskie Sparta I.—Rekord I. Rekord jest młodym klubem, który zdobył się jednak już na duży czyn, uzyskując własne boisko, posiada drużynę ambitną i będzie się starał uzyskać jak najlepszy wynik ze Spartą. Dochód z tych zawodów przeznaczony na wykończenie boiska. Początek o godz. 2.15 popoł. na Cytadeli.

*

WALNE ZGROMADZENIE L. O. Z. L. A.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego odbędzie się we wtorek, dnia 8. grudnia br. o godz. 10. przedpołudniem w lokalu L. K. S. „Pogoń" przy ul. Rutowskiego l. 10, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom. 3) Sprawozdanie z działalności za rok 1925. 4) Sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór nowych władz Związku. 6) Wybór delegata na Walne Zgromadzenie P. Z. L. 7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu wymaganego statutem, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11. przedpołudniem bez względu na ilość członków. Prawo głosu na Walnem Zgromadzeniu mają tylko członkowie, którzy uiścili należne opłaty za rok 1925.

*

ZAWODY BOKSERSKIE.

Staraniem sekcji bokserskiej Ż. K. S. „Hasmonea" odbędą się w niedzielę, 22. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kina „Lew" zawody bokserskie między klubami L. K. B. „Strzelec" a Ż. K. S. „Hasmonea". Ze względu na to, iż są to pierwsze międzyklubowe zawody we Lwowie, budzi powyższa impreza zrozumiałe zainteresoanie i liczyć się należy z tłumnym udziałem publiczności.

*

PRZYGOTOWANIE ZIMOWE.

Prawie we wszystkich klubach wre praca przygotowawcza do kampanji zimowej. Obok narciarstwa, którego popularność stale wzrasta, należy się w roku bieżącym spodziewać żywszego ruchu łyżwiarskiego, jakoteż rozwoju hockey'u na lodzie.

*

PÓŁNOC — POŁUDNIE?

PZPN. miał się podobno zwrócić do WZOPN-u z propozycją rozegrania w Warszawie, jeszcze w roku bieżącym, zawodów między reprezentacją Polski południowej i północnej. Projekt jest całkiem dobry, szkoda tylko, że przypomniano sobie tak późno.

*

NOWE PISMO SPORTOWE.

Jak słychać, ma w Warszawie powstać nowe pismo sportowe. Ciężka sytuacja gospodarcza i trudne położenie, w jakiem się przeważnie część firm nakładowych znajduje, jakoś nie działa odstraszająco.

*

KONTRAKCJA „BACKÓW".

Wprowadzenie nowego przepisu o spalonym, mającego na celu unieszkodliwienie taktyki „jednego obrońcy", wywołało niemałą radość u p. t. napastników, którzy przyobiecywali sobie teraz użyć co się zowie. Obrońcy nie upadli na duchu, lecz rozpoczęli poszukiwania za nowym środkiem samoobrony. Poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, jak to wykazały zawody Westham—United—Arsenał, na których sędzia odgwizdał 25 pozycji spalonych, sztucznie sfabrykowanych przez przemyślnych obrońców. Nowy „trick" ofsidowy nie jest jednak wyłącznym przywilejem Anglików, zastosowali go bowiem również z dobrym sukcesem obrońcy szwajcarscy w zawodach z Austrją.

Czy nowa taktyka obrony wywrze decydujący wpływ na system gry, o tem przekonamy się dopiero w przyszłości.

*

ZAWODY KRAKÓW — WIEDEŃ.

Zawody międzymiastowe Kraków—Wiedeń odbędą się w Krakowie 1 maja 1926. W tym samym dniu rozegra w Wiedniu reprezentacja Francji zawody z Austrją.

*

IMPORT ZAMORSKICH GRACZY.

Wiedniowi nie wystarcza już rezerwoar gracy Europy środkowej, zapuszcza więc swoje macki hen daleko za morze. Najnowszą akwizycją Vienny jest reprezentacyjny gracz Argentyny, który już w najbliższym czasie wystąpi w barwach wiedeńskiego klubu.

*

NIE CHCĄ SEPARACJI.

Belgijski Związek lekko-atletyczny jednoczy w sobie sportowców obojga płci. Na ostatniem walnem zgromadzeniu okazało się, iż panowie mają dość współżycia i wyrazili życzenie, by panie zorganizowały sobie odrębny związek. Inaczej zapatrywała się na sprawę separacji płeć piękna, korzystając z galanterji panów, którzy pozostawili jej prawo ostatecznej decyzji, uchwaliła jednogłośnie i nadal uszczęśliwić związek swoją obecnością.

*

S. K. LEWSKI NIE JEST MISTRZEM BUŁGARJI.

Z okazji tournee S. K. Lewski po Niemczech i Francji zamieszczano częstokroć w prasie wzmianki o klubie powyższym, jako mtstrzu Bułgarji. Okazuje się jednak, iż SK. Lewski ma tylko prawo do tytułu mistrza Sofji, gdyż mistrzem Bułgarji jest S. K. Wladislav z Warny.

*

SPROSTOWANIE.

Do sprawozdania z Akademji szermierczej Korpusu Kadetów zakradły się pewne omyłki, które obecnie prostujemy.

Pierwsze miejsce uzyskali: w florecie kdt. Metzger, w szabli kdt. Stefanicki, w szpadzie kdt. Płocek. W doskonałej formie okazał się kdt. Borkowski. Nazwisko opiekuna Koła szermierzy Korp. Kadetów brzmi: dr. Hełczyński.

Życie gospodarcze.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 19 listopada 1925.

[illegible]	[illegible]		Akcje	19 listopada				
	[illegible]	[illegible]		płaca		żądają		[illegible]
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zł	gr	zł	gr	
28(	14(	—	Bank Związkowy		—	—	-	—
28(	13(	15000	Bank hipoteczny	—		—	—	—
[illegible]	50(	—	Bank handl. pozn.	—		—		—
28(	18[illegible]	2800	Bank Komercjal.	—	—	—		—
28(	14(	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
28(	14(	2800	Bank powsz. kred.			—	—	—
28(	18(	9000	Bank Przemysłow.		14	—	15	0·14½
100(	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
28(	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—		—
28(	64	—	Bank Zemelny		—	—		—
100(	60(	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.		—	—		—
50(	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
100(	650	—	Bracia Biskupscy	—	—		-	—
50(	2000	—	Browary	7	30	7	60	7·40—7·50
100(	3000	25 gr	Chodorow	5	1)	5	35	2 5 25
100(	2000	50 gr	Chybie		35	4	0	3·9)—3·95
100(	800	80000	Cegielski		—		—	—
100(	1000	2000	Ćmielów					—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		61		63	0·62
14(	14000	140	Gafota			—	—	—
14(	800	—	Galicja		—			—
100(	—	—	Gazolina	1	35	1	50	1·40
14(	600	—	Górka				-	—
14(	16000	—	Karpalit		—	—	—	—
28(	200	5000	Krakus					—
500(	15000	—	Marynia					—
100(	300	10500	Niemojowski		27		29	0·28
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.					
100(	4000	—	Oikos		8	1	0	0·9—0·95
50(	750	4 gr	Parowozy		23		2)	ʋ 24
50(	200	100(	Pezet					—
85(	175	—	Pociak			—	—	—
100(	500	7550	Pokucie				—	—
50(	850	20000	Polska nafta		—		—	—
50(	400	—	Polskie Tow. Bud.				—	—
1000(	2500	—	Potęga		—			—
14(	280	—	Rakszawa		—			—
50(	800	850	Rohn Zieliński	—				—
20(	140	—	Siersza elektr.	—			—	—
14(	800	—	Siersza górn.	—		—	—	—
28(	750	—	Spół. Wydawnicza	—		—	—	—
100(	—	1800	Tehate	—			—	—
70(	70(	20000	Tepege	—		—	—	—
100(	850	—	Tespy	2	65	2	80	2·70—2·75
14(	280	—	Trzebinia		—		—	—
50(	1000	—	Ursus				—	
100(	1070	—	Zieleniewski	9	10	9	30	9·2)
14(	90	—	Impex					—
50(	20(	1500	Polski Glob					—
100(	520	45000	Polbał					—
100(	210	—	Polsot		—		—	—
14(	240	4500	Toban		—		—	—
00	300	—	Wawel					—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	-	—	-	—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 19 listopada.

Sytuacja na rynku papierów dywidendowych ni uległa naogół poważniejszym zmianom Ruch dzisiaj większy cokolwiek jak wczoraj, przyczem ku sa doznały lekkiego osłabienia z powodu silniejszego zaofiarowania.

Kupowano w większych ilościach tylko Gazolinę, i Chodorów.

Ofiarowano Ćmielów po 0·32, a poszukiwano Górkę i Cegielskiego bez tran akcji.

Podaż akcji Ziem B. Kred. po 0·05, nabywców nie było.

Akcje handlowe w zastoju.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 19 listopada.

Przemysłowy 0·14 i pół, Browary 7·50, 7 40, [illegible]ów 5·25, 5·20, Chybie 3 95, 3·90, Lokomotywy 0·62, Gazolina 1·40, 1 45, Oikos 0·90, 0 95, Parowozy 0·24. Niemojowski 0·28, Siersza g. 1 70, Tesp 2·70, 2 75, Zieleniewski 9 20.

Giełda zbożowa.

Lwów, 19 listopada.

Sytuacja bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja ustalona.

Usposobienie bez ochoty.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 22 —, **żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15 50, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 16.— do 16.50**

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. listopada. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 6.78, Kopenhaga 170.22, Sztokholm 182.39, Belgja 30.92, Londyn 33.01, N. Jork jak gotówka, Paryż 27.03, Praga 20.22, Szwajcarja 130.84, Wiedeń 96.08, Włochy 27.08, 8 proc. pożyczka 71.00 pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolar. 448.87 i pół, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.55, Londyn 25.13.9, N. Jork 518.6, Holandja 208.70, Berlin 1.285, Wiedeń 73.10, Praga 15.37 i pół, **Warszawa 87.00**, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.87 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 709.25, bułgarskie 5.11 i ćwierć, marki niem. 168.57, angielskie 34.28, holenderskie 284.25, jugosłow. 1250, polskie 102.40—103.40, szwajcarskie 186.40, węgierskie 99.45, czeskie 20.98.

Akcje: Zieleniewski 96, Fanto 147, Karpaty 98.5, Galicja 800, Schodnica 118, Siersza 22, Kompas 12.2, Łumen 4.2, Nafta 99.5, Mraźnica 38.25—34.75, Browary lwowskie 86.

Obroty prywatne.

Lwów, 20. listopada.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6 80·— do 6 81 — dolary kanadyjskie 6 30 — do 6 40 — korony czeskie 0 19 75 do 0 20·— leje 0.02 75 do 0.03 75 franki francuskie 0.27 75 do 0.28 — franki szwajcarskie 1 30·— do 1 32 — funty szterlingi 31.00·— do 31 50·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 28 00·— do 28.20·— 20 franków 26 00.— do 26.20·— 20 marek 3 50 — do 31 00·— 10 rubli 34 80·— do 35 10·—

SREBRO. Korona austr. 0.56 50 od 0.57·— 5 koron austr. 2 90 — do 3 00 — floren austr. 1 45·— do 1 50·— rubel 2.40·— do 2.50·— kopiejki za rubel 1·20·— do 1 30 —.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE
7 groszy za wyraz.

UCZELNIA pisania na maszynach wszelkich systemów, cały kurs pięcio tygodniowy, godzina dziennie **zł. 15.** Józef Michalski, Lwów, Sobieskiego 12. 7552-4

STUDENT po maturze bardzo zdolny poszukuje jakiejkolwiek bądź posady, najchętniej za nauczyciela do dworu do dzieci, specjalne posiada zdolności do robienia planów i szkiców. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Bardzo zdolny“. 7764-2

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

BIURO KOSTIUKA, Kopernika 19, telefon 3393. Poleca agronomów, leśników, gorzelników, siły kancelaryjne, sklepowe, nauczycielskie wychowawczynie, klucznice, doborową służbę dworską, miastową, restauracyjną. 7725

KINOOPERATOR poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Fr.“. 7734-2

MŁYNARZ jakoteż samodzielny monter młynów handlowo-gospodarczych obecnie ukończył budowę młyna w Lisku koło Zadwórza poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: J. K. do Admin. Gazety Porannej. 7735-3

STARSZY technik-dentystyczny pierwszorzędna siła, z wieloletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Technik-dentysta“. 7674-10

WDOWA, emerytowana, poszukuje zajęcia z gotowaniem do starszego pana we Lwowie za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Porannej“ pod „Wdowa“. 7696-3

100 DOL. DAM za wyrobienie posady: kasjera, buchaltera, magazyniera, lub innej odpowiedniej. Posiadam chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia: Czortków, poste-restante „H. G.“ 7668-5

ZUPEŁNIE rutynowany koncypient szuka posady bliżej Lwowa. Zgłoszenia „Adwokatura“ do Administracji. 7519-4

KUCHARZ z wyższych domów z dobrymi poleceniami, praktyką warszawską, młody, szuka posady od grudnia. Zgłoszenia łaskawe: Rzeszów, Jagiellońska 3, Łukasiewicz. 7692-3

MAGISTER FARMACJI z pięcioleciem poszukuje posady lub zastępstwa. Zarząd apteki Mościska. 7712-4

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ osoby inteligentnej, doświadczonej gospodyni wiejskiej, potrafiącej reprezentować i dom urządzić. Zgłoszenia Księgarnia Billet, Przemyśl. 7737

BIURO Nauczycielskie i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Marja Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 7701-3

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

ZARAZ DO WYNAJĘCIA: Umeblowany pokoik z łazienką, balkonem, światłem elektrycznem — osobny wchód. Czynsz płatny za 3 miesiące z góry, ul. Piaskowa l. 11a. Zgłoszenia o 3 popołudniu. 7640-3

DWA POKOJE frontowe w najruchliwszej arterji miasta na biuro zaraz do odstąpienia. Wiadomość Dr. Selzer, Kraszewskiego 5. 7706-4

ZAMIENIĘ mieszkanie krakowskie komfort, centrum miasta, na podobne 3 pokojowe we Lwowie. Jaworowski, Lwów, Halicka 21. mezanin. 7762-3

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
7 groszy za wyraz

OSTASZEWSKI JÓZEF, Korczów koło Uhnowa zgubił książkę wojskową C. 1. służył przy 89. p. p. przez 5 lat. Łaskawy znalazca raczy odesłać na mój adres za zwrotem kosztów. 7760

KUPNO I SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

NA SPŁATY. Wszelkie maszyny i Motory poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 7307-20

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy, transmisje poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. 7341-20

Z POWODU wyjazdu garnitur salonowy mahoniowy, prawie nowy do sprzedania. Zgłoszenia pod „Reflektant“. 7766

ĆWIERĆ JEDNOPIĘTROWEJ kamienicy z dużym ogrodem z przyszłością dla przemysłowca za 1000 dolarów do sprzedania. Zgłoszenia pod „Główna Żółkiewska“ do Administracji. 7761-2

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio Topolnicka, Kopernika 1. 7711-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Krawczuk Michał, wydaną przez P. K. U. Stryj. 7736

„SAMOOBRONA“ — Cicha 5 — wzywa wszystkie instytucje do bezzwłocznego sporządzania list zbiorowych członków „NUZA“, — żądających zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 7738

MASZYNY do pisania, rachowania, powielania nawet zupełnie zniszczone przyjmuję do gruntownej naprawy i czyszczenia, wykonuję starannie, prędko, z fachową znajomością pod gwarancją. Zakład mechaniczny Michalski, Lwów, ul. Sobieskiego 12 7553-7

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Szmilko Rosenbach, urodzony w r. 1890 i wydaną w r. 1923 przez P. K. U. w Rawie Ruskiej. 7739

CHORA NA GRUŹLICĘ, zupełnie bez środków do życia, błaga serca litościwe o jakiekolwiek datki do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Dla chorej M.“ 7733-5

PRZEPISYWANIE na maszynie skryptów, korespondencji itp. szybko i tanio przyjmuje. Mochnackiego 28 I. p. Przyszlak. 7714-2

ANDRZEJ WOŹNIAK unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 7763

Labor. Chem. Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa

„EPEHA“
Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe Sp. z ogr. odp.
we Lwowie,
ul. Nowy Świat 8. I. p.
Oddział techniczny.
Dział opałowy.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski **z marką „Głos swego Pana“** najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Chaliapin Ruffo** i inni. — — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej bryty sk.
Kraków, Florjańska **25.** Tel. 1241.
Lwów, Sykstuska **2.** Tel 7-24.



Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK,** ul. Jagiellońska 7

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy. **B. CHUWEN,** Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 2, Sykstuska 16.
Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA

„EUREKA“ **Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny.** Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, w grów i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów i r k. Boularda 4

LEKCJE

BEZPŁATNE LEKCJE
DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
ręcznej roboty.
KAROL LITWINOWICZ
Lwów, Zybilkiewicza 18, parter.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZEŁ“ (Adler)
maszyny do rachowania
Bracia HOHN, ODDZIAŁ WE LWOWIE
ul. Kościuszki 1a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterje, **Latarki elektr. kieszonkowe, żaróweczki** poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego
Spółka z ogr. odpow.
LWÓW. PL. MARJACKI 4, **Tel. 1125.**
SKLEP: **AKADEMICKA 22.**
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce
nosić będzie ten, który kupił paczkę **„AGRUMINY“** czysty sok cytrynowy w proszku. **„AGRUMINA“** nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535|25 zatwierdził.
Generalna reprez. na Polskę
„TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6

WĘGIEL, DRZEWO

Węgiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk. ręb poleca ze składów **po cenach konkurencyjnych** ze składów **KARBO, Kopernika 19.** Nr. telef. 868.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brajerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rębane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 1 q metr. począwszy.

WĘGIEL oraz KOKS
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo przystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Inserujcie
w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł. cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Naczelny Redaktor i ...

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.